Rok I. Nr 28 PISMO POŁUDNIOWE Środa 27 stycznia 1937

KRAKOWSKI

DZIENNIK POPULARNY

10 GR

Z Hiszpanii

Armia ludowa gwarancją niepodległości

BARCELONA. Pat. Minister sprawiedliwości Garcia wygłosił w Barcelonie przez radio mowę, w której z naciskiem podkreślił konieczność stworzenia silnej armii ludowej. Byłem zawsze antymilitarystą — mówił minister — lecz dziś wobec stanowiska Niemiec i Włoch i wobec zatrutej akcji krajów demokratycznych, oświadczam, iż niezależność proletariatu hiszpańskiego będzie mo żliwa jedynie w niepodległej Hiszpanii. A niepodległość ta będzie zapewniona wyłącznie przez stworzenie silnej armii rewolucyjnej. Następnie minister zwrócił się z apelem do członków narodowej konfederacji pracy oraz do Unii generalnej pracy, aby prowadzili wspólną akcję i utwierdzili w ten sposób prawa, zdobyte przez proletariat. Mówca przyznał, że w chwili obecnej zrealizowanie w Hiszpanii całkowitego programu socjalistycznego czy anarchistycznego jest rzeczą niemożliwą, pomimo to należy — zdaniem jego — realizować dążenia aż do maksimum.

Na drodze do pełnej jedności

BARCELONA. Pat. Miejscowa federacja zjednoczonych syndykatów, należących do Narodowej Konfederacji Pracy, postanowiła wezwać Generalną Unię Robotników do odbycia wspólnego kongresu celem uzgodnienia działalności obu tych organizacyj.

Drobne ataki

MADRYT. Pat. Komunikat komitetu obrony Madrytu z godz. 21.30 z dn. 25 b. m. głosi: Na odcinku Aranjuez drobne ataki w ciągu całego dnia podejmowane, zostały odparte, a w Madrycie lekka strzelanina i pojedynek artyleryjski.

Artyleria działa

BILBAO. Pat. Komunikat rady obrony kraju Basków z dnia 26 bm.: Trzy samoloty powstańcze zrzucały odezwy, które spadły poza naszymi liniami i nie zostały podniesione. Na odcinku Elorrio artyleria nasza bombardowała skutecznie pozycje przeciwnika.

MADRYT. Pat. Donoszą z Gijon: Baterie republikańskie bombardowały w Oviedo wielką fabrykę broni w La Vega i dworzec kolei północnej.

Z Andujar donoszą, że wojska republikańskie na tym odcinku posuwają się naprzód, wobec czego powstańcy zarządzili ewakuację przymusową ludności miasteczka Lopera.

Przed rozstrygnięciami w Chinach

SZANGHAJ. Pat. Według wiadomości z Lo-Jang, wybitni przewódcy czerwonej armii chińskiej założyli swoją kwaterę główną w Fu-Szid w północnym Szen-Si. Ping-Liang we wschodnim Kan-Su znajduje się obecnie pod władzą czerwonej armii. W całym północno-zachodnim Szen-Si wpływ komunistów wzrasta. Do Fu-Ping w prowincji Szen-Si gen. Jang-Hu-Czeng zwołał naradę przywódców czerwonej armii, na którą przysłał kilku swoich delegatów.

SZANGHAJ. Pat. Oczy całego narodu chińskiego zwrócone są na Feng-Hua, gdzie najwybitniejsze postaci życia politycznego Chin zgromadziły się na dyskusję, która ma powziąć decyzję o pokoju lub wojnie w związku z położeniem w prowincji Szen-Si. Wang-Czing-Wei przybył samolotem z Nankinu na naradę z Czang-Kai-Szekiem i Czang-Sue-Liangiem, aby znaleźć formułę, pozwalającą na rozstrzygnięcie kryzysu w Sing-Fu bez uciekania się do użycia broni. Małżonka Czang-Kai-Szeka odgrywająca doniosłą rolę w naradach państwowych udała się również samolotem do siedziby męża.

Pogłoski o sporach pomiędzy komunistami a gen. Jang-Hu-Czengiem nie znajdują potwierdzenia, przeciwnie dochodzi do ściślejszego pomiędzy nimi porozumienia.

Mówią, że marszałek Czang-Kai-Szek przed uwolnieniem z Sian-Fu w imię interesów państwowych proponował odbycie narady w Nankinie z udziałem żywiołów opozycyjnych dla sformułowania ściślego zasad polityki w stosunku do Japonii. — Czang-Kai-Szek nadal upiera się przy projekcie zwołania tej konferencji z udziałem przedstawicieli armii północno zachodniej.

SZANGHAJ. Pat. Z Nankinu donoszą, że minister spraw zagranicznych Chin wręczył ambasadorowi japońskiemu notę protestującą przeciw działalności szpiegów japońskich w Czang-Czeu i stałemu przelatywaniu samolotów japońskich nad terytorium chińskim.

Do Berezy

WILNO. Pat. Do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej za działalność komunistyczną zostali wysłani z Wilna N. Cukierman, F. Rogow, T. Boruchowicz, ze Święcia K. Sirotko i z powiatu oszmiańskiego A. Żabiński i J. Sakowicz.

Powódź w Ameryce rozszerza się

Dalsze ofiary

NOWY JORK. Pat. Bilans dotychczasowych ofiar katastrofy obejmuje 84 osoby utopione, nie licząc 15 więźniów, którzy utracili życie w czasie rozruchów w więzieniu we Frankfurcie (Kentucky). Liczba bezdomnych powiększyła się do 550 tysięcy.

Wielki napływ wód w stanie Tennesee powiększa rozmiary klęski. Dziś woda zalała dom mieszkalny w Ripley (st. Tennessee). Czternaście osób straciło życie.

CINCINATI. Pat. Liczba ofiar powodzi w dolinie Ohio do dziś rana wynosi 150 osób, liczba pozbawionych dachu nad głową sięga 700 tysięcy. Władze zarządziły natychmiastową ewakuację miasta Faducah w stanie Kentucky, liczącego 34 tys. mieszkańców, a także miasta Cairo w stanie Illinois z 13 tys. mieszkańców.

WASZYNGTON. Pat. Ogólna liczba bezdomnych powodzian w dolinie Ohio i Mississipi wynosi 500 tysięcy osób.

Samoloty niosą pomoc ludności

NOWY JORK. Pat. Poziom wód na rzekach Mississipi, Ohio i ich dopływach podnosi się nieustannie, osiągając nienotowane dotąd wysokości na przestrzeni 1600 klm. od Pittsburga w Pensylwanii aż do Cairo w st. Illinois. Służba sanitarna walczy, zapobiegając szerzeniu się szkarlatyny, influenzy, zaziębieniom szczególnie szerzącym się w stanie Indiana. Wielka ilość miast odczuwa brak wody do picia. Akcja ratunkowa jest b. utrudniona brakiem prądu elektrycznego i gazu. Samoloty patrolują zalane okręgi i odnajdują setki ludzi, chroniących się bądź na wysepkach powstałych ze szczytów pagórków, bądź też na dachach domostw. Wszystkie towarzystwa radiofoniczne współpracują z rządową siecią telegraficzną, poważnie zdezorganizowaną. Jedynym pocieszającym faktem w tej okropnej katastrofie jest ustanie deszczów i wiadomości meteorologiczne wróżące rozpogodzenie.

Zgodne w tonie i obłudne w treści

Odpowiedź Niemiec i Włoch na inicjatywę angielską

BERLIN. Pat. Wczoraj rano wręczona została ambasadorowi brytyjskiemu odpowiedź niemiecka na notę w sprawie ochotników.

RZYM. Pat. Odpowiedź włoska na notę angielską w sprawie ochotników została wczoraj o godz. 11 wręczona ambasadorowi Wielkiej Brytanii.

* * *

Obie odpowiedzi, zasadniczo zgodne w tonie, cynicznie zrzucają odpowiedzialność za poczynania interwencyjne na świat demokratyczny i obłudnie twierdzą, iż Niemcy, wzgl Włochy stosowały i będą nadal stosować zasadę nieinterwencji. Ton, argumenty, metody — bez mian. Tym dziwniejsza wydaje się postawa, z jaką dyplomacja przyjmuje za dobrą monetę tego rodzaju zapewnienia, nie posiadające żadnej realnej wartości.

Churchil przeciw zbrojeniom niemieckim

LONDYN. Pat. Z okazji dorocznego bankietu Izby Handl. w Leeds, Winston Churchill wygłosił przemówienie, w którym wskazywał na konieczność zbliżenia narodów, wierzących w przyszłość idei demokratycznych i zwracał uwagę na zagrożenie pokoju w Europie przez zbrojenie niemieckie. Churchill położył nacisk specjalny na fakt, że zbrojenia niemieckie „z pogwałceniem wszystkich traktatów zrealizują część programu, zmierzającą do przygotowania 70-milionowego narodu do wojny napastniczej". Churchill nie sądzi, by Niemcy przygotowały atak na Anglię, lecz uważa za właściwe, by Anglia w dalszym ciągu zorganizowała swe siły zbrojne, gdyż „nie ma bardziej żywotnej kwestii od potężnej siły angielskiej". „Trzeba by wyspa nasza — mówił dalej — była potężną siłą interwencyjną. Jesteśmy w opozycji do wszelkich form tyranii totalnej, idącej tak z prawa i z lewa. W. Brytania winna być wierna swym ideałom, gdyż w przeciwnym wypadku zginie".

Protest negusa przeciw uznaniu rozboju

PARYŻ. Pat. Negus przesłał do sekretariatu generalnego Ligi Narodów protest przeciw uznaniu przez rząd Szwajcarii suwerenności Włoch w Abisynii. Negus oświadcza, że exequatur przyznana konsulowi honorowemu Abisynii w Bernie jest nieważne.

Przesilenie w Japonii

TOKIO. Pat. Koła finansowe i przemysłowe, wbrew pierwotnym pogłoskom, przyjęły z zadowoleniem wiadomość o przyjęciu przez gen. Ugaki misji formowania gabinetu. — Koła te ubolewają z powodu wrogiego stosunku sfer wojskowych do gen. Ugaki, który był ministrem wojny od 1924 do 1929 i wówczas już zwalczał zaborcze projekty niektórych czynników wojskowych.

O ile wojskowi nie zmienią swego stanowiska, gen. Ugaki będzie musiał zrezygnować ze swej misji, gdyż na mocy ustawy z 1931 r. tekę min. wojny piastować może wyłącznie wojskowy.

TOKIO. Pat. Wczorajsza konferencja gen. Ugaki z gen. Terauczim i adm. Nagano nie dała wyników. Gen. Terauczi wskazał gen. Ugaki na nieżyczliwy stosunek armii do niego. Mówią, że jednak koła wojskowe będą musiały pójść na kompromis, gdy gen. Ugaki przyjmie główne ich żądania, a cesarz raz jeszcze da wyraz swojej woli co do nominacji gen. Ugaki na premiera.

Dyktatura portugalska zaprzedaje się Niemcom

LONDYN. Pat. Informacje „Sunday Times", że Niemcy zawarły porozumienie z Portugalią w sprawie eksploatowania kolonii portugalskich znajdują dzisiaj potwierdzenie w niektórych dziennikach angielskich. Pisze o tym „Daily Telegraph" który wymienia Angolę jako kolonię wchodzącą w grę. Również „Daily Express" zaznacza, że doszło do porozumienia i wymienia zachodnią Angolę, która ma być jakoby wydzierżawiona Niemcom na 99 lat.

I Turcja się zbroi

STAMBUŁ. Pat. Oficjalny dziennik „Dzumhuriet" donosi w związku z pogłoskami o zbrojeniach morskich Turcji, że w chwili obecnej buduje się dla floty tureckiej 14 jednostek morskich w stoczniach zagranicznych, wśród których znajdują się 2 krążowniki, 4 kontrtorpedowce, 4 łodzie podwodne w stoczni tureckiej w Ismidzie.

Rozruchy strajkujących w Algierze

ORAN. Pat. Rozruchy strajkujących rozpoczęły się znów wczoraj po południu. Policja zmuszona była do kilkakrotnego szarżowania na tłum strajkujących dla oczyszczenia placu Focha. Dziesięciu rannych policjantów i 20 z pośród manifestantów przewieziono do szpitali. Aresztowano 40 osób. Zorganizowane posterunki strajkujących uniemożliwia ły wszelką pracę w porcie. 8 statków zagranicznych, które weszły do portu, by zaopatrzyć się w bunker, musiały zawrócić do Gibraltaru lub Algieru. Prefekt i mer miasta wydali odezwę do ludności oglaszając, iż wolność pracy zostanie zapewniona. Wieczorem, w wyniku wspólnej konferencji przedstawicieli prefektury, pracodawców i delegatów związków robotniczych zawarto porozumienie pomiędzy strajkującymi robotnikami i przedsiębiorcami, likwidujące zatargi. Praca ma być dziś podjęta.

Wywłaszczenie fabryk samolotów

PARYŻ. Pat. Siedem wytwórni samolotów, podlegających wywłaszczeniu na mocy uchwalonych dziś rozporządzeń, są to: „Potez" w Meaulte i Berre, „Cums" w Sartrouville i Vitrolles, „Romains" w Cannes, „Henriot" w Bourges i „Breguet" w Bourge en Bresse.

Strajk samochodowy w U. S. A.

NOWY JORK. Pat. Sytuacja w strajku samochodowym nie uległa zmianie. Prezes General Motors Co Sloan odrzucił propozycję ministra pracy p. Perkins odbycia w środę w Waszyngtonie konferencji z przywódcami strajkujących. Sloan oświadczył, iż nie będzie prowadził rokowań, dopóki fabryki nie będą ewakuowane.

NOWY JORK. Pat. Nowa próba interwencji ministra pracy pani Perkins w strajku samochodowym skończyła się niepowodzeniem. W międzyczasie strajk objął dalsze zakłady General Motors Co., a mianowicie w Oakland i w Kalifornii, gdzie na 3 tys. robotników strajkuje 1.500. Dyrekcja General Motors Comp. czyni wszelkie przygotowania, aby uruchomić we środę 4 zamknięte z powodu braku materiału fabryki samochodowe w stanie Michigan.

Górnicy żądają 6-godzinnego dnia pracy

KATOWICE. Pat. Wczoraj odbył się w Katowicach kongres rad załogowych kopalń trzech zagłębi węglowych zwołany przez międzyzwiązkową komisję w sprawie akcji o skrócenie czasu pracy w kopalniach.

Po referatach uchwalono rezolucję domagającą się m. in uchwalenia ustawy stwierdzającej, że czas pracy w górnictwie węglowym ma wynosić 6 godzin dziennie, t. j. 36 godzin tygodniowo. Rezolucja stwierdza, że skrócenie czasu pracy musi być reformą stałą nie tylko na jeden rok, że musi objąć wszystkich robotników zatrudnionych w przemyśle górniczym.

Walczymy z reakcją!

Dożywotnie więzienie
za zabójstwo konfidenta

W uzupełnieniu depeszy PAT. podajemy charakterystyczne szczegóły dotyczące sprawy Włodzimierza Stanika i Tadeusza Króla.

W październiku ub. r. Sąd Okręgowy w Zamościu skazał Włodzimierza Stanika, ucznia 8-ej klasy Gimnazjum w Tomaszowie Lub. na łączną karę dożywotniego więzienia za zabójstwo konfidenta policji Jana Miękosza i za przynależność do Partii Komunistycznej. Drugiego oskarżonego, Tadeusza Króla, skazano na 10 lat więzienia za pomoc w zabójstwie.

Pomimo młodego wieku Stanika i politycznego podłoża inkryminowanego mu czynu Prokuratura Sądu Okręgowego w Zamościu wniosła od wyroku I-ej instancji apelację, domagając się dla Stanika kary śmierci.

Zaapelowała również obrona oskarżonego, twierdząc, że rozprawa nie dostarczyła dostatecznych dowodów winy Stanika, gdyby zaś uznać, że lokonał on zabójstwa Miękosza, to popełnione zostało ono bez premedytacji, w afekcie oburzenia na dwulicową zdradziecką rolę Miękosza, wobec czego powinno być zakwalifikowane jako zabójstwo w stanie silnego wzruszenia psychicznego.

W ub. piątek odbyła się rozprawa w Sądzie Apelacyjnym w Lublinie. Oskarżał prokurator Cybulski, popierając apelację prokuratorską, żądającą karę śmierci. Obronę wnosili adwokaci: Wacław Szumański i Karol Winawer. Sąd Apelacyjny oddalił obydwie apelacje, zatwierdzając wyrok Sądu Okręgowego w Zamościu. Od tego wyroku obrona zapowiedziała kasację.

Więzienia się zaludniają

Przed sądem okręgowym w Równem toczył się proces przeciwko 20 członkom komunistycznej partii zachodniej Ukrainy.

Po 4-dniowej rozprawie skazani zostali: Ignacy Chiżewski i Jan Bondarczuk po 12 lat więzienia, Horodiej Sawruk, Jan Parfeniuk, Nikon Hordiejczuk i Jan Jenisiejew — po 10 lat więzienia, przy czym w stosunku do Jenisiejewa sąd zastosował amnestię i zmniejszył mu karę do 6 lat i 8 miesięcy. Jakub Husaków, Maria Tarasiuk, Marta Bondarczuk i Jaryna Krzyżanowska — po 6 lat więzienia. Serafina Bondarczuk, Dymitr Sawicz, Jan Hasiuk, Jan Chiżewski i Antoni Hasiuk po 4 lata więzienia, Jewsiej Hołot i Akulina Tarasiuk po 2 lata z zawieszeniem na lat 5. Trzech oskarżonych uniewinniono.

Metody braciszków z Niepokalanowa

Zgłosiła się do nas jedna z kolporterek „Małego Dziennika" z prośbą o podanie do wiadomości publicznej, co następuje: Wymieniona pracowała przez kilka lat jako kolporterka „Małego Dziennika", przy czym nie była meldowana do Ubezpieczalni ani nie otrzymywała urlopów. Jest to kobieta 52-letnia, ma na utrzymaniu czworo dzieci. Niedawno została bez powodu zredukowana bez żadnej odprawy i jest obecnie wydana na pastwę głodu. Nazwisko znane Redakcji.

Oto — jak ustosunkowują się świątobliwi braciszkowie, głoszący obłudnie miłość chrześcijańską, do swych pracowników.

Skandaliczny postępek
„Karolewskiej Manufaktury"

„Łodzianin" z dn. 24 stycznia donosi o niesłychanym fakcie, który opinia robotnicza całego kraju powinna natychmiast jak najsurowiej potępić.

W dniu 7 stycznia dyrekcja Karolewskiej Manufaktury potrąciła robotnikom 2064 zł. jako składki robotników na rzecz pomocy zimowej.

Sumę tę dyrekcja fabryki przetrzymała i dopiero w dniu 16 stycznia przekazała do komunalnej kasy oszczędności zaledwie 1000 zł., za co nawet przez radio wyrażono... specjalne podziękowanie.

Zdziwienie robotników nie miało granic. W związku z tym postępowaniem firmy delegaci robotniczy podjęli interwencję w Funduszu Pracy, domagając się wyjaśnień.

Postępowaniu Karolewskiej Manufaktury, która przetrzymuje od ust odjęte grosze robotnicze i obraca niemi, trudno jest dać nazwę.

A więc nie dość jest fabrykantom codziennego proceduru, za pomocą którego stosują prawnie usankcjonowany wyzysk. Ale jeszcze ośmielają się ciągnąć zarobki z akcji, która żadną miarą nie powinna ich dotyczyć — akcji pomocy zimowej!

Obywatelski komitet pomocy zimowej bezrobotnym i najbiedniejszym powinien ze swej strony wyciągnąć odpowiednie konsekwencje w stosunku do przedsiębiorstw, które dopuszczają się tego rodzaju niesłychanych praktyk.

(ma)

Proletariat Łodzi przeciwko
Obozowi „Narodowemu"

W niedzielę odbył się w Łodzi wielki wiec, zwołany przez Polską Partię Sosjalistyczną.

Po kilku przemówieniach, zebrani przyjęli rezolucję, piętnującą prowokacje endecji, która wyraźnie zdąża do uniemożliwienia Radzie Miejskiej pozytywnej pracy. Zebrani na wiecu robotnicy oświadczyli, że jeśli zajdzie potrzeba, to gotowi są na każde wezwanie PPS. i klas. Zw. Zaw. stanąć w obronie Czerwonej Rady Miejskiej.

OD REDAKCJI

Opierając się na dotychczasowym doświadczeniu i chcąc zadość uczynić prośbom licznych Czytelników, Redakcja postanowiła rozszerzyć zakres pracy Poradni Prawnej w ten sposób, że oprócz odpowiedzi, drukowanych w naszym piśmie na pisemne zapytania Czytelników (w szczególności zamiejscowych), nasz Radca Prawny za okazaniem niżej umieszczonego kuponu udzielać będzie bezpłatnie porad prawnych Czytelnikom naszego pisma w lokalu Redakcji we wtorki i piątki w godz. 8—9 wiecz.

KUPON

upoważniający do uzyskania bezpłatnej porady prawnej radcy prawnego

Dziennika Popularnego

Strajk w Łodzi

W związku z wypowiedzeniem umowy zbiorowej przez fabrykantów przemysłu kotonowego odbył się w dniu wczorajszym w Łodzi w fabrykach kotonowych dwugodzinny strajk protestacyjny, w którym brało udział 6 tysięcy robotników.

Konferencja organizacyj
robotniczych w Łodzi

W środę 27 b. m. odbędzie się konferencja socjalistycznych partyj i związków zawodowych poświęcona sprawom związanym z Radą Miejską.

Z ulicy Wiejskiej
„Konflikt" między rządem a większością komisji budżetowej

Wczoraj kuluary sejmowe obiegła wieść, że pomiędzy większością komisji budżetowej z jednej strony, a ministrem rolnictwa, p. Poniatowskim i rządem z drugiej strony, „wybuchł konflikt", przy czym rząd znalazł się w mniejszości.

Chodziło o t. zw. dekret leśny, ogłoszony przez rząd tuż przed sesją sejmową. W dekrecie tym grupa konserwatywna i część pułkownikowskiej upatrywała tendencje, skierowane przeciw parlamentowi. Całość gospodarki leśnej dekret usuwał, według opinii tej grupy, spod kontroli Sejmu i lasy w budżecie figurowały tylko sumą wpłaty tak, jak inne przedsiębiorstwa państwowe.

Uważano, że dekret nie był zgodny z konstytucją, że pomniejsza się prawa Sejmu, lasy bowiem nie są przedsiębiorstwem państwowym, gospodarka ich w całości powinna należeć do kontroli Sejmu.

Pos. Dudziński, związany silnymi węzłami z grupą płk. Sławka, wniósł na sesji budżetowej projekt ustawy, nowelizujący dekret Prezydenta Rzplitej. Projekt ustawy w obecności członków rządu i przedstawicieli lasów państwowych rozważała specjalna podkomisja i wczoraj złożyła na pełnym posiedzeniu komisji budżetowej swoje wnioski. Najważniejszym punktem jest ten, który głosi, że lasy państwowe pokrywają swoje wydatki z własnych funduszów i dochodów i gospodarują zgodnie z planem użytkowania, ustalonym przez Izby ustawodawcze oraz zgodnie z rocznym planem finansowo - gospodarczym, opracowanym w ramach, uchwalonych przez Sejm, a zatwierdzonych przez Radę Ministrów.

Przeciw temu, w trzykrotnym przemówieniu, zdecydowane stanowisko zajął minister rolnictwa, p. Poniatowski. Przemówienia jego, wygłoszone nie tylko we własnym, ale i w imieniu rządu, posiadały charakter ostrzeżenia. „Rząd — oświadcza minister Poniatowski — musi panów przestrzec przed usiłowaniem brania na siebie ciężarów i obowiązków wykonywania funkcyj rządu".

Na komisji budżetowej, w czasie dyskusji, zarysowały się wyraźnie dwa poglądy: jeden reprezentowany przez pos. Dudzińskiego, Brzęka, Osińskiego, a drugi— reprezentowany przez pos. Kamińskiego oraz pos. Miedzińskiego.

Nie obyło się przy tym bez ostrzejszych przymówień. Pos. Kamiński, wypowiadając się przeciw uchwałom większości podkomisji wręcz oświadczył, że uchwała podkomisji wkracza w zakres kompetencji rządu, ale że trzeba być człowiekiem złej woli, aby twierdzić, że dekret o lasach państwowych narusza w czymś kolwiek uprawnienia parlamentu.

W dużym napięciu nerwowym komisja budżetowa przystąpiła do głosowania. Za wnioskiem większości podkomisji opowiedziało się 17 posłów, przeciw tylko 7. Rząd znalazł się zatym, pomimo trzykrotnego oświadczenia ministra Poniatowskiego, w poważnej mniejszości.

W normalnych warunkach parlamentarnych, oczywiście, sprawa ta wywołałaby głębsze następstwa. W tym wypadku jednak do konfliktu tego nie przywiązujemy poważniejszego znaczenia. Wniosek komisji budżetowej musi być przecież przyjęty przez Sejm. Co się zaś tyczy stanowiska Sejmu, to „na dwoje babka wróżyła". Pan Mackiewicz swojego czasu zwrócił uwagę na fakt, że w Sejmie obecnym znajduje się ogromna liczba urzędników i emerytów państwowych, którzy w krytycznej chwili nie zechcą zająć zdecydowanego stanowiska. Wszystko przemawia za tym, że p. Mackiewicz ma słuszność.

BUDŻET MIN. ROLNICTWA.

Popołudniowe posiedzenie komisji budżetowej poświęcone było budżetowi ministerstwa reform rolnych. Referent pos. Kamiński wystąpił o zwiększenie budżetu ministerstwa reform rolnych o sumę 10 miln. zł.

Obszerne przemówienie wygłosił minister rolnictwa Poniatowski. W przemówieniu ministra zasługuje na uwagę podkreślenie faktu, że produkcja drobna zajmuje coraz większą pozycję w ogólnej produkcji rolniczej.

Po przemówieniu p. Zagrodzkiego, nacz. wydz. weterynarii, dyskusja nad przemówieniem ministra odroczona została do wtorku. Powszechnie przypuszczają, że w czasie dyskusji wyrówna się ta różnica zdań między min. Poniatowskim a większością komisji, która się zaznaczyła przy nowelizacji dekretu leśnego.

FUNDUSZ INWESTYCYJNY.

W środę odbędzie się posiedzenie Sejmu. Na porządku dziennym znajdują się rządowe projekty ustaw: o inwestycjach z funduszów państwowych, o dotacjach na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, o wypuszczeniu biletów skarbowych oraz projekt poselski pos. W. Sławka, dotyczący krzyża i medalu niepodległości. Projekt przewiduje zgłaszanie kandydatur do tego odznaczenia do dn. 30 kwietnia r. b., zaś nadawanie orderu kończy się definitywnie w dn. 30 grudnia b. r.

CIOS DLA PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH.

Na tymże posiedzeniu Sejmu rozważane będą projekty ustaw o pracowników samorządowych, które swojego czasu wywołały silne wzburzenie wśród sfer pracowniczych, a mianowicie: sprawozdanie komisji administracyjno-samorządowej o rządowym projekcie ustawy o służbie w samorządzie terytorialnym i sprawozdanie komisji administracyjno - samorządowej o rządowym projekcie ustawy o uposażeniach w samorządzie terytorialnym.

Poprawki komisji, jak wiadomo, nie wniosły istotnej poprawy do projektu rządowego i nie uwzględniły zasadniczych żądań organizacyj zawodowych pracowników samorządowych.

O HANDEL DEWOCJONALIAMI.

Poza tym znajduje się projekt ustawy, zgłoszony przez ks. Downara przewidujący, że handlem dewocjonaliami mogą się zajmować wyłącznie osoby fizyczne i prawne, należące do tego wyznania, którego dane wytwory dotyczą.

Z.Z.Z. powinien to wszystko wyjaśnić!

Pod powyższym tytułem czytamy w dzisiejszym „Robotniku":

Przed kilkoma tygodniami zapadł bardzo surowy wyrok sądowy przeciwko R. Biernackiemu, działaczowi Z. Z. Z. Chodziło o ruch strajkowy w Lidzie. Biernackiemu zarzucono oprócz tego różne poprzednie przestępstwa pospolite.

Stanęliśmy wtedy w obronie Biernackiego, jako kierownika czy współkierownika strajków lidzkich. Podkreśliliśmy, że nie chcemy omawiać innych zarzutów, ani też wartości moralnej tego człowieka, dopóki on sam bronić się nie może.

Zaszedł teraz wszakże fakt nowy.

W Lidzie odbywa się drugi proces, powstały na tle TYCH SAMYCH strajków, — tym razem proces t. zw. komunistyczny. I oto — według zgodnej relacji pism wileńskich — na sali sądowej zjawia się Biernacki w roli świadka... DOBROWOLNEGO, zjawia się wprost z więzienia, nawet zakuty w kajdany i... zeznaje NA NIEKORZYŚĆ OSKARŻONYCH W TYM DRUGIM PROCESIE, jego własnych... współpracowników. Konserwatywne „Słowo", specjalnie wrogie Biernackiemu, nazywa te zeznania bez ogródek „sypaniem". Ale i „Kurier Wileński" nie różni się W TREŚCI swego sprawozdania od „Słowa".

Z. Z. Z. MUSI więc wyjaśnić otwarcie i uczciwie:

1) co to wszystko znaczy?

2) co to za postać koniec końców ten Biernacki?

Tolerować takich rzeczy — nawet milcząco — nie wolno nikomu.

CO PISZĄ INNI

SPRAWA GDAŃSKA ROZWIJA SIĘ NORMALNIE.

W dzisiejszej „Gazecie Polskiej" korespondent berliński, p. K. Smogorzewski, rozpisuje się w superlatywach o „błogosławionych" skutkach układu polsko - niemieckiego z 26 stycznia 1934 r. Zjawisko charakterystyczne: żadna gazeta dzisiejsza nie wspomina tej uroczystej rocznicy. Nic dziwnego; zbiegła się ona bowiem z momentem wybitnie niekorzystnej dla Polski ewolucji sprawy Gdańska. Wprawdzie PAT zdementował pogłoski o różnicy zdań między p. min. Beckiem a p. min. Edenem i starał się uspokoić opinię polską, niemniej jednak pewne rzeczy wypływają na powierzchnię.

PAT podaje dziś, że sprawa gdańska rozwija się w Genewie normalnie, a komunikat Iskry w tejże sprawie ukazał się w „Gazecie Polskiej" pod wymownym tytułem: „Rezultaty harmonijnej współpracy".

„Niedyskretny" korespondent paryski „Kuriera Warszawskiego" przynosi jednak wiadomości, które rzucają „snop specyficznego światła" na te „rezultaty harmonijnej współpracy". W „Kurierze Warszawskim" czytamy:

> Ostatnie wiadomości, nadeszłe tu z Genewy, stwierdzają, że trudności gdańskie nie zostały jeszcze zlikwidowane, przeciwnie zaszły nowe komplikacje. Rozmowa z Greiserem zakończyła się fiaskiem: ten ostatni w imieniu senatu gdańskiego odrzuca kategorycznie „pretensje" Rady, by nowy wysoki komisarz Ligi miał prawo wglądu do polityki wewnętrznej Gdańska. Wobec tego wysunięta została koncepcja, by nominację nowego wysokiego komisarza odroczyć do następnej sesji Rady, czyli do kwietnia lub maja, ale na to, ponoć, nie chce zgodzić się Polska. Nadomiar w otoczeniu sekretariatu Ligi utwierdza się tendencja, **że Liga winna zrzucić z siebie ciężar gdański, czyli zrezygnować z obecności przedstawiciela swego w** Wolnym Mieście, jednakże tendencja ta, jak dotychczas, zwalczana jest energicznie przez Francję i Anglię.

Mowa — według Freuda— często służy do maskowania myśli. Komunikaty PAT-a i Iskry zawsze do ukrywania... smutnej rzeczywistości.

W „Kurierze Porannym" znajdujemy ciekawy przyczynek do „normalizacji sprawy Gdańska":

> W miejscowościach: Schoeneberg, Pszczółki i w Straszynie władze gdańskie zabroniły urządzania kursów języka polskiego, zorganizowanych przez gdańską Macierz Szkolną. Władze policyjne oświadczyły, że gdyby kursy, mimo zakazu, były urządzone, to organizatorzy podlegną karze grzywny do 300 guldenów lub 3 miesiącom więzienia. Zaznaczyć należy, że zakaz stoi w wyraźnej sprzeczności z umową polsko - gdańską z września 1933 r.

***

> W miejscowości Wielkie Trąbki na terenie wolnego miasta, zamieszkałej licznie przez ludność polską, młodzież polska otrzymała nakaz wstąpienia do szeregów miejscowej straży pożarnej. Na inauguracyjnej odprawie komendant straży oznajmił, że urzędowym pozdrowieniem członków straży będą słowa: „Heil Hitler".
>
> W ten sposób władze gdańskie starają się oddziaływać na społeczeństwo polskie, wbrew przyrzeczeniu, złożonemu przez Greisera Komisarzowi Generalnemu R. P. w Gdańsku.

„Warszawski Dziennik Narodowy" pisze o Gdańsku:

> Nie zamierzamy ukrywać, że wiadomości te pocieszające nie są. Wynika z nich, że min. Beck poczynił cały szereg ustępstw, które zasadniczo zmieniają konstytucję gdańską i sprowadzają kwestię Ligi Narodów wyłącznie do stosunków zewnętrznych Wolnego Miasta.
>
> Nasz pogląd na rolę i znaczenie Ligi Narodów w polityce europejskiej jest znany i nie potrzebujemy go powtarzać. Chodzi jednak o to, że w kwestii gdańskiej Liga Narodów i jej uprawnienia, posiadają dla nas wyjątkowe znaczenie.
>
> System totalny w Gdańsku, wprowadzony chociażby za cenę pewnych rozszerzonych gwarancyj dla ludności polskiej miasta, jest zasadniczym i niedwuznacznym wzmocnieniem zależności jego od Rzeszy Niemieckiej.
>
> Na pytanie, obiegające prasę zagraniczną: czy Polska gotowa jest ponieść ryzyko takiej obrony, w społeczeństwie naszym jest tylko jedna, pozytywna, odpowiedź.

„Warszawski Dziennik Narodowy" rozumie, że nie można w tej sprawie wobec jasnej i zdecydowanej postawy społeczeństwa walczyć o nowy „tryumf niepopularności". Czy istotnie jednak oznacza to stanowisko endecji w sprawie Gdańska odwrót od orientacji na Hitlera? Bezwzględnie nie. W ubiegłym tygodniu w napastliwym artykule p. t. „Gdzie Francja" „Warszawski Dziennik Narodowy" kwestionował, a raczej przesądził na niekorzyść problem wartości Francji, jako sojuszniczki Polski. W artykule tym uroczyście pożegnano się z Francją, a niestety—w obecnej sytuacji—nie pozostaje wobec tego nic innego, jak tylko krzyknąć: Heil Hitler!

Erem.

Stosunki w Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji m. st. Warszawy

Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji chce wprowadzić tak zwany martwy sezon dla robotników stałych i sezonowych na okres mrozów tak, że część tych robotników miała być zatrudniona przy robotach, a część miała otrzymać urlopy bezpłatne.

Natomiast sezonowym robotnikom wymówiono pracę nawet w środku tygodnia to znaczy 21.1 37 roku i już następnego dnia po wymówieniu nie dano przystąpić do pracy. Ale dzięki silnej interwencji robotników i delegatów Dyrekcja zmuszona była cofnąć to zarządzenie. Przy tem trzeba zaznaczyć, że w Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji są takie stosunki jakich nie ma w żadnym przedsiębiorstwie miejskim.

We wszystkich instytucjach miejskich robotnicy po przepracowaniu 5 lat bez przerwy, otrzymują 3 tygodnie urlopu, a po 10 latach 4 tygodnie ,natomiast za chorobę otrzymują całkowite wynagrodzenie, co jest zgodne z ustawą.

Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji pomimo, że odbyła cały szereg konferencji z przedstawicielami związku klasowego i uznała słuszne żądania robotników, jednak dotychczas w życie tych postulatów nie wprowadziła.

ABC zaprzecza

W związku z wiadomością, jakoby p. Zdzisław Stahl miał zostać redaktorem naczelnym ABC, pismo to pogłosce powyższej jak najkategoryczniej zaprzecza.

Otwarcie U. S. B.

WARSZAWA (PAT). Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie zostanie otwarty z dniem 27 b. m.

List do Redakcji

Sz. P. Redaktorze!

W związku z notatką w Nr. 29 „Dziennika Popularnego" w sprawie strajku w f. „Orion" i „Emalit" w Kielcach: firma ta chce za pomocą łamistrajków, złamać solidarność mas pracujących, walczących o codzienny chleb dla swych rodzin.

Czując sympatię i solidarność ze strajkującymi pracownikami pokrewnego mi zawodu, oświadczam: że dopóki sprawa powyższa nie będzie uregulowana, nie będę używał wyrobów powyższych firm.

Prosząc Sz. P. Redaktora o zamieszczenie powyższego oświadczenia w Swym wielce poczytnym piśmie pozostaję

Z demokratycznym pozdrowieniem

Ar. Friedlaender

Fotografista, Międzyrzec

Japonia przed poważnymi wypadkami

Obecne przesilenie gabinetowe w Japonii nie jest zwykłą parlamentarną rozgrywką, lecz świadczy o dojrzewaniu b. głębokiego kryzysu politycznego o nieobliczalnych wprost następstwach.

Pamiętamy rewolucję 1905 roku w Rosji.

Powiedzmy od razu: Japonia zbliża się do swojej rewolucji 1905 r.

Japonią rządzi wojskowo - feudalna dyktatura. Armia jest zupełnie niezależna od parlamentu. Wieś w 95 procentach dzierżawcy lub właściciele JEDNOMORGOWYCH skrawków ziemi— żyje w niesłychanej nędzy płacąc olbrzymie haracze obszarnikom i państwu. Chłopi SPRZEDAJĄ córki do fabryk jedwabiu i bawełny. Stopa życiowa robotników — jeżeli nie liczyć Chin — najniższa w świecie. Rynek wewnętrzny nikły. Przemysł żyje z wywozu za granicę za bezcen. Straty są pokrywane przez dotacje rządowe, czerpane z pieniędzy podatkowych. Ale ostatnio, nawet dumping (wywóz za bezcen) zawodzi wobec celnej i dumpingowej polityki innych krajów (np. Anglii).

Awanturnicza wojenna polityka zagraniczna zapoczątkowana przez zabór Mandżurii w 1931 roku — wyniszczyła do reszty kraj. Gorzej —bo prowadzi do izolacji Japonii w świecie. Pierwszą klęską awanturnictwa Japonii było zbliżenie się Stanów Zjednoczonych i ZSRR. Druga — jeszcze gorsza — dojrzewa obecnie. Jest nią zarysowujące się porozumienie czerwonych Chin i Nankinu — chiński Front ludowy, którego stworzenie zapowiedział ostatnio prezes Kuomintangu Wang Czin-Wej. Próba przechwycenia antyjapońskich nastrojów przez dywersanta Czang - Sue - Lianga nie udała się. Japoński jurgieltnik skończył się, a fala ruchu zjednoczenia narodowego rośnie, grożąc japońskim najeźdźcom wyparciem ze zdobytych pozycyj.

Sfaszyzowane czynniki wojskowe chcą wybrnąć z trudności przez podwojenie ilości wojsk okupujących Chiny, przez zmuszenie Nankinu do dalszej wojny z Czerwonymi. Feudalna klika wojenna, — popierana przez WIERZCHOŁKI pasożytniczego kapitału (garstka bankierów i właścicieli trustów) — ma też zobowiązania wobec Niemiec na wypadek wojny z ZSRR. Żąda pieniędzy na dalsze zbrojenia.

Ale kraj jest wyczerpany i nie chce dłużej cierpieć. Już w ostatnich wyborach do parlamentu głosy partii rob. - chłopskiej wzrosły SIEDMIOKROTNIE. Codziennie wykrywa się nowe „spiski“. W obawie przed skutkami awanturniczej polityki zagranicznej dla znaczenia Japonii w świecie, w obawie przed dalszym kurczeniem się rynku wewnętrznego i załamaniem dumpingu, nawet poważne koła burżuazji przechodzą do opozycji. Te koła chciałyby bardziej nowoczesnych rządów burżuazyjnych, na wzór— powiedzmy — angielski.

W tej chwili, ich liberalizm WSPOMAGA nadciągającą falę rewolucji.

Cały parlament — i lewica i prawica — wystąpił przeciwko dyktaturze. Armia chce rozpędzić parlament. Ale rozwiązanie sesji Dumy w 1917 roku stało się początkiem rewolucji. Atmosfera jest snać b. naprężona, kiedy rząd się musiał podać do dymisji.

Czasowe zwycięstwo militarnej cji kliki jest możliwe. Ale przeciwieństwa są zbyt ostre, aby można było na długo wstrzymać ich wybuch.

J. K.

Hiszpania i Czechosłowacja

Na skutek alarmujących wiadomości prasy francuskiej o penetracji niemieckiej w hiszpańskim Moroku, pułkownik Beigbeder, urzędujący tam wysoki komisarz gen. Franco, publicznie zakomunikował, iż udziela zezwolenia na zbadanie stanu rzeczy na miejscu.

Skorzystała z tego angielska komisja wojskowa. Złożyła rządowi swemu raport służbowy, który nie został ogłoszony. Skorzystał również specjalny korespondent „Times'a“ i stwierdził, co następuje:

Niema w Maroku odrębnych niemieckich oddziałów wojskowych. Niemcy służą w legii cudzoziemskiej. Mają w ręku pełną kontrolę najważniejszych lotnisk. Hiszpańskie Maroko jest podstawą dla ich operacji wojskowych w powietrzu.

Korespondent „Times'a“ stwierdził ponadto wzrost niemieckich wpływów gospodarczych. Tylko jednego, najciekawszego punktu nie mógł zbadać. Nie uzyskał dostępu do najważniejszego lotniska, znajdującego się w Melilli. Widocznie kryje się tam tajemnica...

„ŁAPAJ ZŁODZIEJA“

Niemcy były oburzone, że prasa francuska skierowała na nie swe podejrzenia. W odpowiedzi prasa niemiecka twierdziła, że Francja jest na drodze przekształcenia się w republikę sowiecką i że początek już zrobiono w Perpignan na granicy francusko-hiszpańskiej. Powołała się na rojalistyczną „Action Française“ (pismo w rodzaju „Warszawskiego Dziennika Narodowego“). Wszystkie wiadomości o niemieckiej penetracji w Maroku załatwiła jednym, niezawodnym frazesem. że pochodzą one ze źródeł sowieckich. Sprawozdanie korespondenta „Times'a“ przemilczała. Trzeba by bowiem albo odszczekać „źródła sowieckie“ albo rozszerzyć oskarżenie na korespondenta znanego w świecie konserwatywnego dziennika angielskiego.

W ostatnich tygodniach kampania prasy niemieckiej przeciw Czechosłowacji wywołała szczególne zaniepokojenie w Anglii i Francji. Dał temu wyraz nawet min. Eden. Prasa angielska była znacznie wyraźniejsza. Po co ta polemika niemiecka z Czechosłowacją — pytał „Manchester Guardian“, wielki dziennik liberalny. Czy Niemcy zamierzają przystąpić do „interwencji“ na terytorium Czechosłowacji? Analogie, które przeprowadza prasa niemiecka między Hiszpanią i Czechosłowacją, pozwalałyby to przypuszczać. A może chodzi o wywołanie zamieszania w środkowej Europie, żeby podnieść cenę przyszłych rokowań Niemiec z Francją?

JAK MOŻNA Z PALCA WYSSAĆ... LOTNISKA?...

Zarzuty prasy niemieckiej przeciw Czechosłowacji są dwojakiego rodzaju:

Od czasu zawarcia czesko - sowieckiego paktu wzajemnej pomocy Czechosłowacja jest „na drodze sowietyzacji“. Na terytorium czechosłowackim lotniska wojskowe są kierowane przez „wspolne sztaby czechosłowackich i sowieckich oficerów i lotników“. Z lotnisk tych w ciągu godziny miasta Rzeszy niemieckiej mogą być bombardowane“.

Rząd czechosłowacki publicznie oświadczył, że zaprosił wojskowych attachés państw obcych, aby zbadali te lotniska. Angielski attaché wojskowy przyjął zaproszenie, niemiecki zaś nie dał odpowiedzi. Prasa niemiecka oświadczyła, że badanie lotnisk czechosłowackich jest bezcelowe, ponieważ nie można stwierdzić, czy są tam lotnicy sowieccy czy ich nie ma. Zapytajmy przeto: jeżeli nic nie można stwierdzić, to na jakiej podstawie od miesięcy prowadzi prasa niemiecka kampanię przeciw rzekomym napastniczym planom czesko - sowieckim i przeciw lotniskom czechosłowackim? Wizyta angielskiej misji wojskowej i korespondenta „Times'a“ w Maroku oraz badanie stanu rzeczy przez angielskiego attaché wojskowego w Czechosłowacji, wskazują jednak, że przy dobrej woli można wiele wyświetlić.

FORTYFIKACJE NAD NASZĄ GRANICĄ

Tym czasem wlanie plany Niemiec są podejrzane. Z początkiem b. m. ogłoszono w Niemczech urzędowo, że przelot aeroplanów cywilnych przez terytorium położone między Wartą i Odrą jest zakazany. Przez to terytorium biegła dotychczas linia lotnicza Berlin—Warszawa. Przelot jest dlatego zakazany, ponieważ między Wartą a Odrą prowadzą Niemcy roboty fortyfikacyjne. Co się stało, że — mimo paktu nieagresji — budują Niemcy fortyfikacje nad granicą polską? Czy przeciwko Czechosłowacji czy przeciw Polsce? a może przeciwko obu sąsiadom?

Na te pytania nie będzie odpowiedzi. Faktom przez nas wyżej przytoczonym zaprzeczyć nie można. Nie można ich również ukryć, sypiąc w oczy „sowieckim piaskiem“. Fakty mają bowiem swą głęboką wymowę.

Nemo

Wrażenia z Madrytu

Samoloty, bomby i granaty

Kiedy upiorność życia nabiera cech codzienności, rozum ludzki staje wobec trudnego zadania, pamięć przynosi mu wspomnienia jakiegoś innego byłego i tak jeszcze niedawnego życia, do którego może wróci się jeszcze kiedyś, ale które na razie jest właśnie nienormalnym: w Madrycie życie bez samolotów, bomb i granatów byłoby już czymś nowym, do czego należało by się na nowo przyzwyczajać. I dziwne jest, że ta atmosfera absolutnej obojętności na niebezpieczeństwa, zagrażające życiu każdego mieszkańca miasta w każdej chwili jego istnienia, zaraża i tych, którzy przybyli tutaj niedawno dopiero i na krótko, nie jest to u nikogo z nas udana odwaga lub nadrabianie miną, po prostu żyjemy w atmosferze napięcia pracy, zaraża nas obojętność na wszystko inne: samoloty, bomby i granaty odsuwają się na jakiś dalszy plan, tracą, pomimo swej straszliwej realności bezpośredni stosunek do nas, są po za nami, jak śmierć, która nas czeka od urodzenia, o której wiemy, że jest nieunikniona i o której jednakowoż bardzo rzadko myślimy.

Pierwsze samoloty zobaczyłam unoszące się nad głowami naszymi w szczerym polu, było to w dniu 4-go stycznia, kiedy gorąca walka za Madrytem skłoniła nas do pojechania w owe strony i przekonania się naocznego, jak sprawa wygląda, nikim z nas nie kieruje przy tym pusta ciekawość, nikt nie naraża życia swego ot tak, dla poznania mocnych sensacji, w samochodzie jest tylko niewiele osób i każda z nas ma cel określony, dla którego się naraża. Nie o losach tej walki chcę wam opowiadać, lecz o wrażeniu, które wywarła na mnie i mych towarzyszy eskadra samolotów nad naszymi głowami. Było ich 18, wielkich trzymotorowych Junkersów i kilkanaście małych samolotów, zwanych „cazas“.

Płynęły w powietrzu, jak piękne wielkie ptaki, i oczy nasze z zachwytem śledziły ich lot, tak jest, z zachwytem, bo jakkolwiek wszyscyśmy wiedzieli, że lecą one ku pozycjom wojsk republikańskich, aby siać w nich śmierć i zagładę i po tym zapewne odwiedzą i Madryt, to jednak nikt z nas nie mógł przeoczyć piękna tego lotu. „Możesz się pożegnać myślą z najbliższymi“, powiada mi nagle towarzysz dziennikarz, „bo jakkolwiek zapewne nic się nam nie stanie, to może jednak być, że, jak już nie raz bywało, za chwilę zniżą lot i zaczną strzelać z karabinów maszynowych, sprzątając nas jak muchy“. „Głupstwo, mają pilniejszą robotę“, wtrąca szofer i wszyscy razem zaczynają omawiać sytuację na froncie; jedziemy dalej, jakby nigdy nic, nie myśląc nawet o szukaniu ukrycia i w szybkim tempie dojeżdżamy do pałacu, do którego jechaliśmy, a w którym znajduje się część batalionu, walczącego na froncie. Tutaj zastajemy przygodnych mieszkańców pałacu przy oknach i oni też śledzą lot ptaków mechanicznych na błękicie niebios i wskazują nam po chwili wielkie słupy dymu, unoszące się nad linią... „Już zaczęli“, powiadają... „ale nasi odpowiedzą godnie“.

Kiedy przyjeżdżamy do Madrytu, dowiadujemy się, że zrzucono znów olbrzymią ilość bomb na dzielnicę robotniczą Tetuanu i Cuatro Caminos... Ofiary? Nikt już tutaj nie liczy. „Kilkaset“, odpowiadają mi dość niedbale. W mieście trwa ten sam ruch, co zwykle. Padły kobiety ! padły dzieci, do szpitali przywieziono znów wielką ilość ludzi, ale to już takie zwykłe, takie codzienne.

Dziwnym trafem bombardowanie Gmachu Telefonów przez artylerię robi na ludność madrycką większe wrażenie i kiedy w ostatnich dniach padło do gmachu kilkadziesiąt, jak powiadają, obusow i zniszczono kilka pokoi, przed gmachem zebrało się dużo ciekawych. Oglądają uszkodzenia i komentują fakt, nikt nie może zrozumieć, jaki cel mają te bombardowania, które nie mogą zniszczyć ogromnie solidnie zbudowanego gmachu, o czym bezwarunkowo wiedzą i sami faszyści. Pracy nie przerywają nawet ci, którzy tutaj spełniają codziennie swój obowiązek, rzeczywiście we wszystkich, znajdujących się tutaj urzędach trwa praca, jak mogłam się o tym naocznie przekonać, odwiedzając wydział cenzury prasowej. Jakkolwiek o kilka pokoi dalej wpadł granat, panuje tutaj absolutny spokój i każdy wypełnia swą pracę sumiennie i wytrwale. W trzynastopiętrowym gmachu wre życie, jak w ulu, i tylko na ulicy przed gmachem można sobie dać sprawę, że zaszło coś nadzwyczajnego.

Chodzę po mieście, zimno, ludzie otulają się w jakieś fantastyczne stroje, ogrzewają przez chwilę przy jakimś przypadkowym piecyku i śpieszą do pracy, ale na Puerta del Sol, gdzie naprawiono już straszliwe uszkodzenia, spowodowane przez eksplozje bomb, po dawnemu stoją ludzie w grupach i opowiadają sobie coś z ożywieniem; od czasu do czasu ktoś spojrzy w górę, czy widać ich, czy nie widać, ale to wszystko; zdala zaś dochodzi niemilknący grzmot armat: na froncie madryckim od kilku dni wre zażarta walka.

Opowiadam wam o wszystkim rzeczowo i spokojnie, bo, jak już wspomniałam, i na mnie działa ten nastrój rzeczowy i codzienny; ale wiem jednocześnie, że jestem widzem rzeczy niezwykłych, sytuacji straszliwej, gdzie z woli ludzi wyzutych z ludzkości, otwarte miasto wystawione jest na wszelkie niebezpieczeństwa wojny i ludność cywilna tego miasta jest — niezależnie od całej swej na to obojętności — ofiarą okrucieństwa i bezczelnej głupoty.

Madryt, styczeń.

ZOFIA KRAMSZTYK.

Chłopi piszą

W styczniu.

Wieś Jaronkowskie Pola leży na lewym brzegu rzeki Wisły. Dziko płynący prąd rzeki wyrwał przeszło 150 mórg ornego pola. Obecnie rząd upaństwowił rzekę Wisłę, jak i również wszystkie odsypiska, ale z chłopów podatków nie zdjęto pomimo, że rząd korzysta z rzeki Wisły i odsypisk i karze chłopów dużymi karami za wycinanie wikliny a nawet strażnicy strzelają do ludzi jak do kaczek, a chłopi płacą z tego podatki. Chłopi naszej wsi wystosowali memoriał do Ministerstwa Rolnictwa żądając zapłaty za ziemię, z której płacą podatki, a nie korzystają, żądając zwrotu podatków od roku 1922 i t. p. Lecz Ministerstwo nie śpieszy z odpowiedzią.

Rządowi pozazdrościł obszarnik z Lipionek Wydrakiewicz i pomimo, że od wschodu nie graniczy się z naszą wsią ale graniczą się wsie powiatu puławskiego Jaronkowice i Niwa. Obszarnik wniósł skargę na chłopów i pomimo, że chłopi używali ziemi od zniesienia pańszczyzny i posiadali piany i rejestr pomiaru, a nawet świadków, Sąd Okręgowy w Radomiu nie uznał dowodów chłopskich za wystarczające i przysądził ziemię obszarnikowi, obiedzając chłopów.

Wieś nasza jest biedna, ale ludna. Gospodarstwa nasze są przeważnie 2-morgowe do tego jest ziemia piaszczyta. Przednówek zawsze się zaczyna od Nowego Roku, to też bieda jest okropna. bezrobocie wielkie. Na wiosnę przeważnie młodzież wyjeżdża na bandos, zarabiając po 50 groszy dziennie, pracując od świtu do nocy.

W roku 1936 nasze okolice nawiedziła burza gradowa, niszcząc w stu procentach wszystkie zbiory, to też przednówek rozpoczął się zaraz po żniwach. Udaliśmy się pod gminę żądając całkowitego odszkodowania i starostwo, aby nam gęby pozatykać, dało po trzy złote na razie na morgę, co jest wcale niewystarczające. I na tym pozostało. Przed same święta znów udaliśmy się pod urząd gminy. Policja chciała nas rozproszyć. Znów nam dużo przyobiecano, ale jeszcze żeśmy nic nie otrzymali. Trzeba zaznaczyć że już dziś niema co gotować a o biedzie niech posłuży ten fakt, że nawet p. nauczyciel przedstawił staroście, że dzieci są bardzo źle odżywiane, niektóre do szkoły przychodzą baso pomimo zimy i bardzo źle się uczą spowodu złego odżywiania. Wieś Baranów żąda natychmiastowych zapomóg w naturze i w pieniądzach do przyszłych żniw.

Onufry Siejba.

Wieś Jaronkowskie Pola, pow. Iłża, gm. Chotcza.

Zestawienie

Endecja uważa front Morges i jego organ „Odnowę“ za placówki żydokracji, czy też żydo-komuny:

„Nasza „demokracja“ zaczyna się, jak widzimy, coraz wyraźniej stawać żydokracją.

Wołanie o nowe wybory na podstawie dawnej, 5-przymiotnikowej ordynacji wyborczej rozlega się coraz częściej z różnych stron t. zw. obozu „demokratycznego“ i jest gorliwie popierane ze zrozumiałych powodów przez żydów.

Z żądaniem takich wyborów spotykamy się w prasie i uchwałach PPS, Stronnictwa Ludowego, *na łamach „Odnowy“, wyrażającej poglądy tak zw. frontu Morges* i w ulotkach... komunistycznych“.

(„Warszawski Dziennik Narodowy“ 22 stycznia r. b.)

„Odnowa“ przeciwstawia się b. wyraźnie programowi politycznemu endecji, -nawet temu najbardziej doraźnemu:

„Niewątpliwie, olbrzymia przestrzeń dzieli „Odnowę“ od ideologii gen. Januszajtisa. Gdyby zamiary jego grupy urzeczywistniły się w Polsce, to bylibyśmy nadal w opozycji ostrej“.

(„Odnowa“, 17 stycznia r. b.).

Na wypadek zwycięstwa demokracji, „Odnowa“ nie przewiduje, aby miała trwać w opozycji. Może ten lub ów rząd nie będzie się jej podobał, ale sama zasada rządów demokratycznych dogadza „Odnowie“. Powołuje się też na Anglię, jako na wzór godny naśladowania.

Lecz jakież stąd wnioski? Zdawałoby się—razem z lewicą przeciw endecji i sanacji. Jednak „Odnowa“ w dalszym ciągu zaleca nieralny plan sojuszu demokracji z endecją przeciw sanacji. Zapytaliśmy w swoim czasie „Odnowę“, czy to możliwe, kiedy przecież endecja nie ma z lewicą wspólnych celów, nie ma wspólnego głównego wroga, nie ma o co z lewicą razem walczyć. Na ten zarzut „Odnowa“, niestety, nie odpowiada. Powtarza tylko: sami jesteście za słabi na monopol władzy.

Lewica nie chce monopolu władzy dla siebie. Chce monopolu władzy dla ludu. Niech lud sam rozstrzyga. Lud z nikim się dzielić nie potrzebuje. A endecja tak bardzo się boi władzy ludu, tak pewną dla siebie czuje w ludowładztwie klęskę, że nawet umiarkowaną „Odnowę“ za żądanie demokracji zaliczyła do żydo-komuny. Wobec bezpośredniej groźby zwycięstwa lewicy, endecja bez żadnej wątpliwości, wolałaby dalsze trwanie obecnego systemu.

Wnioski? Narzucają się same. Umacniać, cementować lewicę, aby sobie mogła dać z systemem radę, i aby po tym lud mógł decydować, jednoczyć szeregi lewicy. Lecz nie należy łudzić niemożliwymi sojuszami i otrzymywać w podzięce miłe komplementy endecji w rodzaju przytoczonych na wstępie.

J. Koneczny.

25 stycznia przeminął!

Dnia 20 stycznia w artykule „Przeciw fali głupstwa, kłamstwa i insynuacji“, pisałem o nikczemnej kampanii, prowadzonej przez klerykalno - reakcyjną prasę przeciwko prasie demokratycznej w ogóle, a „Dziennikowi Popularnemu“ w szczególności. Udowodniwszy, że w wszystkich tych plotkach i kalumniach nie ma cienia prawdy, zdemaskowawszy całą misterną robótkę nacjonalistycznej prasy i jej niecne metody walki z przeciwnikiem, aby położyć kres oszczerstwom pod adresem „Dziennika Popularnego“, zwróciłem się do redaktorów pism prawicowych z następującym wezwa waniem:

W każdej chwili możemy ogłosić rejestr handlowy naszej Społecznej Spółki Wydawniczej. Ba, nawet wzywamy kalumniatorów, ks. Kwiatkowskiego z „Biuletynu antykomunistycznego“, kierownika „Katolickiej Agencji Prasowej, p. Piaseckiego z „Jutra“, p. Strzetelskiego, Majewskiego, Kuncewicza z „Gońca“, p. Zalewskiego z „ABC“, aby zjawili się w naszej buchalterii celem zbadania naszych ksiąg. Jeśli są ludźmi uczciwymi, zjawią się do dnia 25 b. i m. i odwołają swe insynuacje. A jeśli tego nie uczynią, staną pod haniebnym pręgierzem opinii publicznej, jako oszczercy.

Stwierdzam, że do dnia 25-go b. m. żaden z wymienionych panów do administracji naszego pisma się nie zgłosił, ani publicznie na nasze wezwanie nie odpowiedział. Z faktu tego opinia publiczna powinna wysnuć należyte konsekwencje.

Stanisław Dubois.

Zakazy wieców w Łodzi

Władze administracyjne łódzkie zabroniły odbycia wiecu organizowanego przez Bund w sprawie wydarzeń w Radzie Miejskiej w Łodzi.

Również nie odbyło się z powodu zakazu władz zapowiedziane zebranie robotników przemysłu kotonowo - pończoszniczego, poświęcone przygotowaniu akcji w tym zawodzie.

Bronimy pokoju!

Tabela wygranych

16-ty dzień ciągnienia IV klasy 37 Loterii Państw.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

100.000 zł. Nr. 81482.
20.000 zł. Nr. 193428.
Po 10.000 zł. Nr.: 14530 38880 118291 125363 128115.
5.000 zł. Nr. 75437.
Po 2.000 zł. Nr.: 799 39484 40994 48485 60147 64441 75021 78551 102810 127228 144891 158229 168226 169307 174804 190724 190931 22328.
Po 1.000 zł. Nr.: 867 8678 10027 151440 18049 18100 21229 24368 28169 34451 34627 35929 37551 58792 50546 51797 59241 69217 72994 74919 76580 78717 90428 121176 121775 15140 18049 18100 21229 24368 153297 154881 157161 158766 165587 169695 172501 176887 190744.

Wygrane po 200 zł.

115 55 216 395 407 52 531 643 511 1032 153 54 417 47 631 50 786 870 2106 14 238 66 315 603 66 762 850 3444 513 609 930 60 4030 35 45 61 246 303 65 409 603 26 41 800 76 79 921 5548 87 618 52 789 924 75 6000 107 74 261 370 403 57 75 522 655 95 597 7208 91 349 503 906 8144 205 603 16 93 733 957 85 97 9026 27 77 123 59 275 428 54 508 32 972 10054 57 72 91 93 136 277 90 317 538 618 79 90 706 562 63 908 11056 192 235 88 330 502 62 806 949 93 12012 137 212 445 502 65 825 65 915 69 13004 17 55 234 431 512 641 707 842 941 94 14027 122 34 517 57 882 15068 83 178 259 303 19 61 495 526 750 804 924 27 16118 210 553 676 945 95 17169 86 408 28 49 54 646 752 888 18100 3 61 84 432 41 519 863 91 972 19056 195 316 711 41 43 96 960 92 20050 72 298 311 98 402 6 510 26 59 830 937 80.

21169 339 483 701 45 92 857 69 77 933 44 22243 379 426 573 73 705 70 72 637 780 87 834 49123 32 264 309 39 42 43 411 29 34 37 91 567 620 40 720 27 63 965.

50013 23 32 216 49 334 49 54 589 606 59 987 51041 37 192 204 34 87 512 22 55 939 52217 306 67 756 984 53 421 68 694 772 869 902 54159 38 242 85 385 26 415 57 90 533 55058 106 275 494 632 851 991 56 108 39 325 418 672 832 918 53 57018 71 90 253 314 497 645 862 950 58046 166 389 532 54 704 800 937 85 59277 419 30 90 506 97 654 738 69 935 60051 61 233 305 475 61067 216 76 326 67 486 535 600 593 979 62119 402 96 519 21 662 771 843 81 92 990 92 63081 741 70 273 59 333 78 98 457 522 662 706 57 90 927 65 185 439 535 84 620 51 778 802 975 66 252 64 305 480 504 29 604 720 869 67023 55 157 209 26 336 527 638 63 722 810 47 51 69064 147 95 284 395 405 514 95 936 78 78182 346 444 72 755 62 817 553 648 862 71250 311 37 450 612 44 672 74 707 913 24 70011 99 137 59 72 715 30 33 89 861 983 72035 532 72 95 661 93 812 64 87 901 73118 213 16 339 438 527 612 83 854 933 74058 59 170 217 339 64 78 421 22 56 555 63 647 751 955.

75033 130 42 254 304 415 28 29 93 657 52 85 734 44 813 70 93 76125 317 489 580 621 46 77005 34 214 369 96 437 531 33 79 96 627 838 78 78064 141 293 437 723 42 80 867 935 79026 72 84 157 253 351 94 583 698 869 959 80054 230 344 496 539 90 606 47 838 81020 79 125 87 240 54 62 349 497 718 867 998 82273 83063 150 259 316 619 35 985 84063 96 98 102 21 316 20 456 508 711 52 85179 91 201 350 669 958 86188 228 332 41 57 795 87036 277 304 427 72 606 753 885 932 88022 78 126 79 215 23 631 44 532 89199 207 487 531 767 810 906 9 48 90087 42 69 82 149 592 659 854 992 91131 42 234 852 77 483 92 713 92064 442

895 902 3 21 23159 312 443 589 817 999 24 156 245 66 74 92 330 418 87 543 62 67 83 666 725 959 25164 296 412 21 846 913 27 33 26073 382 449 76 598 616 70 706 17 74 971 88 27050 43 275 86 93 510 795 839 50 931 28158 213 17 720 826 99 29113 456 943 30035 217 455 664 89 92 99 755 869 92 31411 695 32151 97 338 439 50 94 93 628 766 958 33008 147 414 597 707 19 530 939 34019 325 33 35 53 560 61 726 53 35045 223 83 306 434 572 789 830 989 36067 199 287 396 564 769 802 25 44 94 924 37018 232 88 355 409 57 503 14 66 602 60 727 98 888 38141 58 79 298 645 52 55 805 968 83 39042 115 55 863 95 923 40192 208 67 330 436 595 641 792 802 76 41035 118 285 525 774 42063 222 360 449 540 671 803 35 51 70 95 43171 542 656 83 710 842 905 44017 71 92 432 701 851 974 45013 21 98 189 308 428 652 800 29 46 920 45 46676 830 909 11 38 47223 308 26 651 732 75 891 995 48007 43 290 307 431 542 632 754 802 60 88 93215 397 436 528 824 996 94028 113 97 447 669 742 44 807 63 944 95053 227 514 730 815 33 972 96007 191 217 372 572 628 37 74 734 96 824 97025 107 69 398 498 98026 166 89 256 813 455 512 818 928 99032 588 46 667 741 967

100220 509 850 65 997 101197 225 496 580 825 910 102311 21 48 468 553 658 785 821 986 103004 72 116 204 301 89 496 542 73 641 977 88 104098 126 39 275 305 423 650 853 936 105087 214 26 434 505 607 8 25 746 877 964 106150 768 107493 820 84 907 70 108081 104 337 561 844 765 900 109153 406 70 79 73 522 664 732 110034 248 57 458 584 615 635 935 111142 225 433 676 86 841 48 971 112054 99 359 63 416 583 95 605 15 16 750 73 935 80 113034 162 280 325 25 484 546 638 50 85 735 98 878 79 948 114007 14 30 184 370 416 536 49 53 613 57 809 29 912 115025 77 84 143 204 63 334 438 629 61 798 917 116018 222 78 303 431 66 507 699 782 916 117060 101 14 31 203 320 32 52 47 81 630 727 118128 241 82 597 643 69 728 39 939 67 119168 267 73 316 555 80 616 42 63 890 919 120140 258 306 56 535 628 776 121130 49 246 518 796 816 73 122055 213 382 400 545 710 921 43 73 123065 165 93 348 528 61 678 727 906 124032 240 63 349 644 918 89

125204 38 81 336 438 522 43 751 872 126016 227 425 516 62 875 79 98 127124 487 96 728 844 48 67 128013 15 24 33 47 95 124 521 83 655 703 91 977 129084 151 54 85 421 63 99 515 692 744 65 130048 196 228 325 424 28 97 505 819 909 131411 708 13 881 95 960 132252 326 495 508 607 18 611 80 88 133057 210 732 876 99 908 39 134032 61 154 95 200 46 320 51 62 516 222 61 747 833 135049 228 326 75 508 65 788 868 71 136022 629 54 715 71 874 80 996 137068 267 524 138220 512 650 732 139214 343 771 982 140149 299 325 483 583 715 24 141002 24 74 394 452 572 669 738 842 90 952 142135 272 371 485 548 681 727 954 93 143149 352 515 56 65 76 656 820 53 998 144010 283 404 561 696 754 849 925 145058 92 159 212 29 439 45 46285 91 445 571 626 147152 246 72 327 663 789 874 148374 505 707 802 934 149100 38 602 700 34 933

150478 151323 499 688 788 835 152341 476 593 99 703 18 838 73 979 153163 446 632 896 154163 97 409 70 546 714 837 155012 29 426 518 608 936 156013 136 297 450 507 828 157254 85 306 37 473 158288 387 407 55 946 74 159051 220 87 596 685 796 817 30 902 23 160201 37 60 367 445 531 606 161004 16 309 457 786 976 162022 69 534 61 80 81 666 786 870 922 163292 540 55 638 972 164066 280 483 513 96 610 707 76 829 73 902 165182 513 612 47 719 74 894 166221 83 398 457 508 53 54 669 853 924 167011 140 63 220 86 467 552 637 81 769 913 168126 27 342 96 475 581 91 746 851 912 169095 181 210 309 57 67 79 483 89 678 771 956 58 170088 179 232 63 364 501 66 603 723 821 44 55 73 993 171064 66 89 144 277 326 47 75 422 685 715 89 935 89 172276 542 607 51 725 934 173044 66 122 309 35 459 565 711 28 174044 537 679 826.

175428 30 589 860 176362 466 71 512 15 81 613 57 67 700 846 962 177015 102 95 767 92 338 450 78 684 706 897 986 178009 57 91 115 18 317 535 50 638 832 72 179112 51 53 224 83 328 455 547 604 6 783 809 22 61 180186 395 449 580 691 889 907 34 181027 143 490 663 89 921 182092 285 307 63 444 70 516 183077 195 297 401 57 86 680 900 35 48 184151 82 219 94 595 838 925 185075 198 228 96 460 93 584 700 934 186201 71 452 535 80 187129 61 274 597 613 40 954 188274 303 401 33 582 84 791 67 95 189073 120 60 78 304 9 534 720 50 52 874 944 98 190151 435 577 629 864 83 913 191220 330 454 515 29 617 847 58 62 192014 35 188 299 322 40 32 625 61 892 93 193043 199 291 343 85 489 626 67 71 776 862 194086 87 117 30 71 411 745 845 979 80.

III ciągnienie

Po 200 zł.

33 396 801 902 1308 490 761 2106 309 90 91 535 3553 742 967 97 4314 99 496 476 513 849 5104 27 220 546 777 95 6074 283 335 45 92 507 766 997 7244 745 859 965 8323 458 860 962 9723 10237 462 87 608 77 982 11089 223 390 404 610 722 824 12203 396 507 832 13207 31 14188 210 344 671 15362 654 92 864 87 16069 310 680 17038 65 200 569 763 813 18374 428 19105 255 607 50 718 20154 503 53 690 748 21063 254 595 661 928 22540 666 740 857 943 23355 86 878 973 24218 491 612 720 44 65 82 806

25166 235 966 26237 648 27907 37 28297 29135 30249 393 505 940 31027 88 134 539 48 659 853 32022 26 143 33236 70 560 651 946 56 34218 497 999 35015 65 378 801 7 36340 65 590 720 10 41 61 936 37116 35 348 99 540 38076 78 319 681 894 39384 410 13 40087 53 112 332 520 42167 88 562 613 71 789 800 43044 175 234 442 54 567 689 44597 881 45317 32 426 30

46048 112 349 708 939 63 95 47150 721 942 49 48663 858 87 49211 75 81 86 962

50003 84 482 561 682 51016 166 99 943 152124 32 201 409 28 670 987 52376 435 509 708 54096 127 924 55182 288 495 612 804 56329 527 912 57232 565 871 940 58232 403 511 890 59053 296 326 454 571 671 94 127 250 517 19 785 962 61044 212 320 422 954 62238 814 54 63031 435 537 749 858 64165 231 493 626 719 61 851 63 925 65009 75 260 785 906 66155 331 47 400 801 67038 465 625 966 68051 59 66 80 257 419 596 628 801 935 69143 447 98 805 11 929 70552 853 71039 149 61 72176 277 362 72 687 89 710 830 73054 103 28 471 699 708 840 74450 725

75197 205 74 330 445 88 859 931 74 76199 705 882 77808 550 607 28 79 809 23 78056 254 865 79202 481 562 602 18 792 934 80211 48 756 930 48 81021 200 854 944 82057 280 381 97 632 805 83225 84178 218 418 575 780 85092 334 565 718 848 995 86218 56 464 754 916 87136 43 202 5 382 458 510 845 88305 527 35 682 740 87 813 89730 977 90144 801 11 624 715 91061 81 292 410 724 92252 93672 97 752 960 94248 473 92 651 954 86 95110 60 371 855 96029 249 417 507 659 967 97062 366 98104 33 339 421 718 99009 134 276 379 424 979

100015 128 71 331 809 101137 227 71 501 40 773 843 102112 38 532 753 74 841 103102 202 56 335 61 433 655 581 104013 530 105011 199 258 373 94 982 106156 276 448 584 864 993 107523 62 72 757 883 974 108015 305 441 857 109082 764 68 110031 111031 112652 742 113045 376 453 82 114278 399 710 993 115316 54 569 699 116211 378 93 430 636 62 117351 70 85 411 746 946 118619 29 119608 726 916 120072 316 478 543 66 787 958 121367 549 885 46 122535 123053 304 502 665 995 124155 861

125384 469 126127 127164 401 849 50 128084 145 694 956 129762 992 130096 544 58 75 619 43 714 131327 73 863 916 38 63 132097 323 896 906 133132 241 58 689 134158 492 589 702 4 15324 34 136032 150 267 337 137087 412 503 859 939 77 138504 71 618 29 139736 840 924 140202 975 81 141236 301 841 938 45 54 142227 357 543 92 867 143043 106 96 456 614 810 145622 93 784 146298 808 96 147297 502 45 582 846 53 148316 482 557 62 830 33 966 149012 22 170 466 977.

150033 65 135 435 68 596 602 932 151337 902 152002 131 400 894 153086 749 82 84 154235 63 331 400 582 388 155255 525 626 156328 405 800 157118 80 94 272 482 596 158147 348 570 159723 952 64 160003 509 856 161396 676 162 191 270 326 816 95 996 163200 446 543 59 741 982 164028 189 207 62 91 334 659 165020 68 146 286 92 804 996 166510 768 77 936 167250 488 525 759 61 811 168017 224 430 594 988 169142 201 629 170190 322 171427 172259 588 96 704 173039 90 286 356 416 604 174016 244 58 62 509 69 933 61

175030 258 374 99 490 609 862 176144 46 671 517 697 762 177021 153 57 383 836 178023 471 616 179537 871 963 180146 386 527 892 181144 234 421 46 68 770 182335 446 85 183045 292 309 418 72 619 71 184269 336 551 185000 17 131 53 319 495 724 186073 214 480 884 186073 214 480 884 187007 14 511 83 188182 600 726 951 59 189579 605 71 190200 75 615 700 877 191127 633 192253 433 672 899 947 193046 98 144 350 405 11 785 826 978 194866.

IV ciągnienie

Główne wygrane

25.000 zł. Nr. 9223.
20.000 zł. Nr. 146506.
Po 10.000 tys. Nr.: 43355 97407 156534.
Po 5.000 zł. Nr.: 5781 36783 136691 187662
Po 2.00 zł. Nr.: 45322 71572 79778 84665 107563 118831 127751 148178 155610 182350
Po 1.000 zł. Nr.: 191 13189 33155 33604 34176 34473 34505 37241 38611 39324 41574 48501 52853 85974 91776 92306 117415 127129 128315 128323 140292 141370 144605 150138 155233 161874 166706 186118 187049 188411

Wygrane po 200 zł.

868 440 921 84 1031 499 522 606 706 2140 62 21 580 90 718 871 3275 343 558 757 91 4234 383 465 752 5059 148 447 598 637 819 48 920 65 6615 7044 69 264 607 702 22 62 865 8007 233 22 396 553 627 809 98 946 10405 11348 597 678 12228 51 604 13130 786 910 96 14355 571 15246 498 525 752 16112 224 665 744 893 970 17198 717 82 18010 126 91 512 613 86 928 19252 98 483 522 52 700 821 995 20341 746 809 21002 304 517 910 22410 693 23199 223 826 542 61 978 24098 226 805 86 458 73 951

25066 940 26008 180 916 27009 230 647 860 29232 48 844 544 899 30010 89 129 213 30 50 95 871 932 31128 223 764 71 32182 55 458 545 969 33124 99 379 499 34116 209 312 452 83 691 888 963 35010 507 66 801 36218 41 342 974 98 37351 401 793 38156 217 310 454 540 47 39200 4 70 332 535 574 646 838 40031 88 141 260 572 41136 273 324 931 42960 43665 793 873 94 991 44168 399 412 667 909 16 45287 465 46035 250 71 566 675 94 803 47209 499 780 999 48028 143 262 693 703 49029 47 723 817.

50094 221 392 94 51116 81 274 716 877 52157 340 70 456 651 53988 54423 55410 578 797 947 56226 503 650 68 815 86 922 86 57017 198 304 78 410 58263 500 648 69 59510 82 604 74 227 53 89 60486 943 61008 260 584 758 838 99 940 51 86 62026 282 353 699 928 63044 120 262 64224 303 16 37 496 581 695 65011 252 316 66533 728 67731 68140 217 80 401 615 975 69516 645 752 76 809 80 937 70047 277 543 746 803 12 902 71152 63 515 46 91 72172 309 21 621 959 91 73142 303 589 879 87 910 32 74106 374 744 803 958 75015 141 357 691 789 898 76084 170 269 828 77072 223 659 96 762 78025 195 229 97 564 857 79248 665 97 873.

80113 44 627 44 826 71 992 81082 397 413 585 637 915 79 82623 83067 200 300 509 942 84887 85178 392 875 86030 90 281 356 667 804 994 87529 667 88766 819 89404 8 528 822 927 90100 373 91167 350 81 657 734 636 92197 448 797 93178 205 22 498 848 94467 533 78 605 37 929 95208 597 697 755 862 914 45 96487 704 88 97462 923 68 98320 417 517 679 710 99000.

100031 359 401 588 101097 210 363 477 102329 813 974 103407 69 74 517 52 653 104134 289 315 750 105120 253 582 619 744 876 83 106003 213 20 432 38 652 747 107031 336 57 494 541 108215 543 792 109010 80 193 286 319 606 92 717 927 110024 455 550 851 111287 390 721 23 77 112233 39 113096 137 255 382 514 828 995 114009 171 115016 770 801 56 116023 95 527 93 869 987 117459 70 558 113021 40 309 451 8000 46 119060 120078 374 577 699 704 875 121214 76 609 70 122004 124 87 777 983 123301 563 124150 342 854.

125382 869 126740 127056 633 765 128 131 316 615 79 129420 644 704 134045 233 80 668 751 131 147 89 319 5086 17 803 22 984 132 586 76 708 20 133 104 14 28 221 593 655 916 38 134028 241 397 852 135493 136656 137020 941 138234 568 960 91 139275 548 99 633 855 140068 190 273 141170 142117 67 211 365 84 608 36 68 851 920 143035 005 55 741 144197 393 530 755 145070 425 30 958 79 146064 727 926 147977 148176 262 832 912 149070 554 70 865 925 150059 75 121 531 618 151091 237 309 514 667 955 152336 575 905 25 153073 227 440 611 154031 330 533 639 792 155170 370 738 90 823 157093 642 158221 478 88 611 956 81 159425 952 861 160358 740 161302 78 447 702 35 164088 352 746 47 480 937 162152 293 355 594 96 163142 165496 633 166261 822 167002 114 212 562 72 818 924 168080 113 43 576 916 28 169064 165 79 341 664 925 58 81 170008 138 94 472 98 640 854 171638 172021 40 220 345 682 751 173196 401 750 932 92 174176 632 706 889

175007 223 358 525 901 176052 192 452 529 617 842 905 177539 612 880 903 178154 226 668 149099 583 631 706 43 932 180199 374 441 596 654 813 24 181128 29 200 389 543 70 755 343 182060 72 962 183027 71 94 159 328 489 550 728 66 867 971 184026 225 434 662 958 185015 229 71 987 186255 517 36 187291 319 528 838 920 188109 603 801 10 189157 190313 682 749 812 191548 68 99 852 900 192031 278 832 982 193078 232 42 925 89 582 860 194186 347 516 21.

Hitler odpowie Edenowi i Blumowi

BERLIN (PAT.). Kanclerz Hitler przemawiać będzie 30 stycznia o godz. 13 na posiedzeniu Reichstagu.

Mowa kanclerza zawierać ma odpowiedź na oświadczenia min. Edena i premiera Bluma.

Kobieta sołtysem

Jedynym powiatem w Polsce, gdzie urząd sołtysów sprawują również kobiety jest powiat morski. Ostatnio gmina Wielki Donimierz wybrała jako sołtysa p. Małgorzatę Trepczykową, która jest drugą kobietą, pełniącą ten urząd w powiecie.

Dnia 25 stycznia 1937 r. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 32-gie z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe Serii II-ej.

Po zł. 1.000 otrzymują właściciele następujących książeczek: 51437 51784 52058 52870 53438 53548 53552 53555 54298 55899 56265 56602 56693 57242 57293 57759 58185 59003 60037 61815 62873 63389 63900 63903 63986 65962 66222 67023 68630 69246 70897 70502 70909 77766 78166 79279 80265 82813 83515 84078 84423 84780 85310 85961 86471 86880 87094 89433 89590 91698 93316 94299 94602 94822 96732 97750 98114 98605 100451 101304 101932 102452 103416 103448 104376 105540 109331 110013 110276 112888 112959 113117 113635 113848 114308 116332 117416 117511 118175 118372

Książeczka premiowana Serii II-ej wylosowana dawniej, a niezrealizowana Nr. 107.627.

Bronimy postępu

Emil Zegadłowicz 24)

EGZYSTENCJE

Powieść współczesna

Część pierwsza: WIELOBOKI

Wzdrygnąłem się od stóp do głów — i zorientowałem się, że stoję oparty o mosiężną przegrodę przed oknem wystawowym firmy Załaj w zupełnie innych warunkach, że to nie procesja (— drugi raz widziałem strostę Głodowskiego tak, ot, przelotnie, nie ma nawet o czym mówić —), nie sojusz, a coś, co raczej przypomina, nieznane mi bliżej, tak zwane, niezadowolenie mas, które, jak kiedyś czytałem, może się zmienić w tak zwany gniew ludu. W Wądołowie! — niesłychane!

A przecież właśnie te masy, które popularny organ i wyraziciel najbardziej ponurych właściwości psychiki zbrodniarzy politycznych (— to wyrażenie jest własnością mojego przyjaciela Saczka, o czym później opowiem —) znany pod pieszczotliwą nazwą „Ikacjusza", nazywa najchętniej „mętami" (t w środku! nie d) właśnie w tej chwili patrzały jak jeden mąż na gmach starostwa i to patrzały nie z uszanowaniem, lecz z ciekawością, do której dołączały się, jak motyle nad kwietną łąką — zdrożne i niestosowne uśmieszki.

Bo też istotnie stało się — w obrębie wzroku — coś dziwnego i niecodziennego.

Niewiadomo jak, skąd i poco znachodziła się wsparta jednym końcem o bruk rynku wądołowskiego, a drugim o balkon starostwa wcale pokaźna drabina; nie strażacka, zwyczajna, solidna drabina.

Wygląd tego zdarzenia był wprost nieobyczajny i jakiś taki bez szacunku i bez... subordynacji, o, to jest dobre, trafne słowo!

Wtedy ujrzałem ten tłum tarasujący całą przestrzeń.

Zdziwiłem się nieco, znam bowiem tutejsze obyczaje, i wiem, że prócz panien i kawalerów, którzy lubią się jakiś czas szwędać w nowych ubraniach po rynku, wszyscy inni dość śpiesznie udają się do swoich domostw.

A tu tymczasem nikt się do tego domu nie śpieszy. Ani się nikomu nie śni; wszyscy stoją, czasem przewalają się grupkami, mieszają się ze sobą, tasują, ale trwają na tym prynsypalnym miejscu.

Stoję sam odwrócony, względnie tyłem zwrócony do kuli ziemskiej, Afryki i Europy — stoję i dziwię się temu co się tu dzieje; wprawdzie domyślałem się przyczyny, owszem, lecz ani na chwilę nie przychodziło mi do głowy, aby Wądołów, aby obywatele Wądołowa..... U nas na Kopyniówce to, co się w tych dniach stać miało — nie interesowało nikogo, nikt na to nie liczył, nikt żadnej istotnej zmiany nie przewidywał, trochę tu i ówdzie zaobserwowałem lęku, czy nie będzie jeszcze gorzej; lecz to „gorzej" nie miało żadnych widoków rozrostu, było dostateczne, na naszą miarę; wnet się też wszyscy uspokoili i robili swoje.

W tym miejscu moich rozważań zauważyłem na rynku jakiś ruch wzmożony — poruszenie raczej — wszystkie głowy zwróciły się, jak na komendę, w jednym kierunku.

Słońce świeciło skośno, lecz ostro — tak, że wszyscy ludzie mieli w tej chwili (po tym odwróceniu) jedną część twarzy żółtą, a drugą ciemną i jakby fioletową; nawet mnie to zastanowiło skąd takie kolory, kiedy twarz, jak twarz, cielista i już, a tu nagle inaczej; w tym nagim fakcie, było coś istotnie nagiego, gołego, nieprzyzwoitego.

Bo też istotnie!—stawiać drabinę pod starostwem! Któż to widział! — o ileby szło o jakąś reperację ścian, balkonu, futryn, czy oszklenie okien — no rzecz jasna, potrzebna drabina, owszem, nikt nie powie, że nie. Ale to była niedziela, dzień więc wolny od pracy, t. zn. nie-wolno pracować, handlować, zarabiać; jeść wolno, spać wolno, spacerować, kochać wolno, lecz nie robić — żadną więc miarą nie mogła to być naprawa uszkodzeń; zresztą żadnych uszkodzeń nigdzie widać nie było, gmach w porządku otynkowany, tą farbą popielato - zielonawą powleczony, nic podejrzanego — jedynie co widać było to to, że drabina była tak pod blaszanym, dwugłowym (— to były czasy dwugłowe) orłem ustawiona, jakby zapraszała: proszę panie orle, zejdź pan; istotnie, zdawało mi się przez sekundę, że orzeł nieśmiało próbuje nogą, czyby ewentualnie nie, — nawet miałem wrażenie, że lewą, potężnymi szponami zdobną nogę postawił na najwyższym szczeblu; — lecz to musiała być halucynacja, wywołana uporczywym moim wpatrywaniem się, oraz tym, opisanym przeze mnie poprzednio ostrym, skośnym światłem, listopadowego śródpołudnia; napewno!

Więc co? — pytanie to drżało iskierką lśniącą we wszystkich źrenicach; aż powietrze mżyło i drgało od tych płomiennych iskierek. Mniejsze i słabiej błyszczące ogniki widziałem również na rozchylonych wargach u większości patrzących; te iskierki w źrenicach mieli zaś wszyscy.

(D. c. n.).

Za szarymi murami

Chcemy dziś podejść do zagadnienia więźniów nie z punktu widzenia politycznego. Nie będziemy pisać o sławetnej reformie pana Michałowskiego zrównującej więźniów politycznych z kryminalnymi. Nie będziemy mówić o tragedii „przestępców" politycznych ,przebieranych w chałaty więzienne. Nie będziemy także snuć wspomnień historycznych, jakie to prawa mieli więźniowie polityczni za czasów zaborczych. Są to sprawy dyskretne, drażliwe, nie chętnie przez władze czytane, jednym słowem niebezpieczne.

Poruszymy tylko jedno zagadnienie, dalekie od polityki: sprawę zwykłą, prostą, ludzką, ot poprostu sprawę wyżywienia więźniów i dostarczania im przesyłek żywnościowych z poza murów więziennych.

Dla ludzi, żyjących na wolności w wirze spraw i wydarzeń zagadnienie odżywiania się często jest rzeczą trzeciorzędną, nieistotną. Inaczej jest w więzieniu. Tam zagadnienie jedzenia odgrywa pierwszorzędną rolę. Obiad, kolacja staje się wydarzeniem, rozrywką w wielogodzinnej monotonii. Ciężkie warunki bytowania więziennego, fizyczne i moralne wymagają należytego odżywienia. W przeciwnym wypadku więzień choruje, traci zdrowie, jeśli nie życie, nie ma sił, aby psychicznie przetrwać ciężkie przejścia więzienne. Dlatego też medycyna walczy o należyte odżywianie więźniów.

A chodzi tu przecież o dziesiątki tysięcy ludzi. W dniu pierwszym grudnia ubiegłego roku było 60 tysięcy politycznych i kryminalnych więźniów. Jak wykazuje statystyka liczba ich stale wzrasta. Nawet amnestie nic nie pomagają. W grudniu 1935 było w więzieniach 55 tysięcy osób. Przyszła wtedy amnestia i na jej podstawie zwolniono 15 tysięcy. Pozostało więc w więzieniach 40 tysięcy. Przerzedziło się jednak nie na długo. Albowiem w ciągu dziesięciu miesięcy liczba więźniów wzrosła o 20 tysięcy. Mamy więc o 5 tysięcy więźniów więcej niż przed amnestią. A jak zaludnienie więzień wzrasta świadczą następujące cyfry: w 27 roku liczba przestępstw Polsce wynosiła 37 tysięcy, a w 1935 — 115 tysięcy.

Mamy więc dziś, jako się rzekło, 65 tysięcy więźniów. Jak ich się żywi? Wikt więzienny zawsze był niedostateczny. Świadczył o tym choćby wygląd tych, którzy po paromiesięcznym tylko pobycie wychodzili z więzienia. Ale teraz jest jeszcze gorzej. Przeprowadzono w więziennictwie daleko idące oszczędności, które odbijają się na zdrowiu więźniów. Więźniowie, którzy wyszli w ostatnich czasach z więzień w Koronowie, Łodzi, Fordonie i z innych — budzą wprost litość swoim wyglądem. Wszyscy skarżą się, że głodują. Dzięki niewystarczającemu jedzeniu pogorszyła się zdrowotność więźniów. Szpitale są przepełnione, a i w celach snują się ludziemary.

Ale mamy tutaj do czynienia nietylko z „oszczędnościami". Spotykamy się z jakąś tendencyjną polityką biurokracji, mającą na celu poprostu wygłodzenie więźniów. Równocześnie z ograniczeniem racji żywnościowych zmniejszono rozmiar t. zw. wypisek. Oto naczelnik więzienia w Łodzi przy ul. Gdańskiej p. Jan Roman w dniu 1 stycznia wywiesił następujące ogłoszenie:

OGŁOSZENIE

Więźniowie mogą za zezwoleniem naczelnika więzienia otrzymywać z zewnątrz lub zakupywać dla siebie z sum zdeponowanych dwa razy na miesiąc następujące produkty:

cukru	250 gr.
herbaty	15 gr.
boczku wędzonego	350 gr.
słoniny	300 gr.
chleba	1 kg.
jabłek	1 kg.
tytoniu lub machorki	50 gr.
zapałek 2 pudełka	100 sztuk

Waga przesyłki łącznie z opakowaniem nie może przekraczać 5 kg.

Jeżeli w przesyłce nie przekraczającej 5 kg brutto, niektóre artykuły będą przekraczać ilość wyżej ustaloną, nadwyżkę tych artykułów zwraca się nadawcy, a w razie niemożności — wrzuca do kotła więziennego, pozostałe artykuły doręcza się więźniowi W ten sam sposób postępuje się w razie nadesłania artykułów nieobjętych wykazem.

Naczelnik więzienia
Jan Roman.

Podobne ogłoszenia wywieszono w Koronowie i Fordonie oraz prawdopodobnie w innych więzieniach polskich. Jest coś przerażającego w tych zarządzeniach. Dlaczego więzień ma być głodny? Bo jeżeli państwa nie stać, by dostarczyć więźniowi dostateczną ilość pożywienia, dlaczego nie może on kupić go za własne pieniądze? Dlaczego wolno mu kupować tylko jeden kilogram chleba a nie dwa, i 350, a nie 500 gramów wędliny? Dlaczego nie wolno mu kupić sobie masła it.d.? Dlaczego rodzinie lub przyjaciołom wolno wysłać „wałówkę" nie przekraczającą pięciu kg?

Pięć kilogramów żywności na dwa tygodnie dla jednego człowieka, jako dodatek do nędznej strawy więziennej, jest bez żadnej wątpliwości nie wystarczający. Ale przecież i tych 5 kg, które otrzymał, więzień sam nie spożyje. Ogromna większość więźniów to ludzie biedni.

Jak wykazuje statystyka np. w więzieniach w Białymstoku, Lublinie, Rawiczu i Łomży, odbywających karę z wyroku za t. zw. przestępstwa polityczne znajduje się 412 osób. Z liczby tej samych chłopów jest 219, innych — 146, niewiadomych zawodów — 47. Jeśli chodzi o przestępstwa kryminalne, to procent niezamożnych jest niewątpliwie jeszcze większy. Nie mogą więc oni ani nabywać żywności, ani też otrzymywać przesyłek z domu. To też zamożniejsi więźniowie dzielą się swymi wałówkami z towarzyszami niedoli. W tych warunkach jakże śmieszna jest porcja, którą spożyć może poszczególny więzień.

Przecież musi się znaleźć jakiś odłam opinii publicznej, który zainteresuje się losem więźniów. Przecież nie można pozwolić na wygładzanie więźniów. Sąd skazuje przestępcę na więzienie, a nie na torturę głodu. Ostatnie zarządzenie władz w sprawie żywności ma oczywiście swoje konsekwencje. Jak donosi „Robotnik" w Radomiu więźniowie polityczni zastosowali głodówkę. („Ograniczanie paczek żywnościowych dla więźniów"). „Robotnik" ze względów cenzuralnych spokojnie zapytuje:

> Czy Ministerium Sprawiedliwości nie ma większych kłopotów od wyznaczania porcyj żywnościowych dobrowolnie dostarczanych więźniom z zewnątrz?!

Chciałoby się nie tylko zapytać, ale coś ostrego, bardzo ostrego powiedzieć.

***

Ale nie na tym koniec. Nowe udręki wprowadzono ostatnio w więzieniach. Udręki, których nie tylko mogłoby nie być, ale w kulturalnym i praworządnym państwie być nie może. Ot, np. w więzieniu w Koronowie w związku z wprowadzonymi oszczędnościami budżetowymi, oszczędza się na świetle. W dużych. mieszczących po 30 — 40 osób celach pali się zaledwie 15-świecowa żarówka. Oczywiście w celi jest ciemno, tak że czytać i pisać nie można. Z tych samych względów oszczędnościowych gasi się światło o godz. 16,30 wieczorem, poczem następuje długa 12-godzinna noc, podczas której więźniowie nie wiedzą, co robić, przewracają sfię z boku na bok. Jest to męka. Więźniowie chcieli płacić za światło (za lepszą żarówkę i za dłuższe oświetlenie), odmówiono im.

Książek naukowych, przesyłanych z domu więźniom się nie daje. Oświadczono im, że więzienie, to nie szkoła. Książki beletrystyczne dostarcza się w minimalnych ilościach. Zabrano więźniom nawet atlas.

Osobliwością więzienia w Koronowie jest brak kanalizacji. W celach 30 — 40 osobowych znajdują się ustępy, które wynosi się dwa razy dziennie. Nie trzeba tłomaczyć, jakim powietrzem oddychają więźniowie.

To samo opowiadają nam zwolnione więźniarki z Fordonu, skarżą się, że od czasu objęcia funkcji naczelniczki więzienia przez p. Zdanowską stosunki się pogorszyły. Więźniarki nie otrzymują zupełnie nadsyłanych im książek, nie wyłączając podręcznika nowej pisowni. Mówią o nieoddawaniu nadesłanej im odzieży czy obuwia, skarżą się, że skrócono im spacer, opisują niedolę 17-letniej Germanówny, która siedzi w zimnej celi w jednej tylko koszuli, gdyż nie chce przebrać się w chałat więzienny. Za protesty przeciwko przebraniu i osadzeniu jej razem z kryminalistkami karze się zmniejszeniem głodowej racji wiktu więziennego i nieopalaniem celi. Wiele też zwolnione więźniarki opowiadają o stosunkach, panujących w żłobku więziennym, twierdzą, że dzieci zdrowe przebywają z dziećmi syfilitycznymi, no i dalej płyną skargi na niedostateczne wyżywienie. „Przeszło połowa z nas jest chora na serce, płuca, żołądek, zupełnie zdrowe stanowią znikomy procent". A potem żale, że widzenia są zbyt krótkie, rzadkie, że wolno pisać raz na miesiąc, a otrzymywać listy raz na dwa tygodnie, że Ukrainki i Białorusinki faktycznie są pozbawione prawa korespondowania, gdyż nakazano im pisać w języku polskim, którym nie władają.

Wiele rzeczy pomijamy, ale te, które drukujemy, wystarczą. Nie potrzebujemy dodawać komentarzy.

STANISŁAW DUBOIS

W dymach czarnych budzi się Łódź...

O warunkach sanitarnych, w jakich żyje łódzka klasa pracująca, rozmawiam z lekarką, kierowniczką robotniczej przychodni przeciwgruźliczej. Pytam o los kobiet, których tak wiele pracuje we włókiennictwie łódzkim, o zmiany, jakie w ich organizmie wywołuje straszliwa praca.

„Kobiety, jako słabsze, bardziej są narażone zdrowotnie na skutek ciężkich warunków bytu. Ciąża chroniona jest przez ustawę tylko o tyle, że wprowadza się 6-tygodniową przerwę w okresie połogu. Poza tym, kobiecie ciężarnej nie jest oszczędzona żadna forma ciężkiej pracy. Bo zrozumiałe, że nie wystarczyło by zabronić kobiecie ciężarnej wykonywania tej czy innej czynności,— trzeba by jej było równocześnie zabezpieczyć byt w tym okresie. Skutkiem tych warunków są częste poronienia i martwe porody. Również szkodliwie wpływa brak jakiejkolwiek przerwy wypoczynkowej w okresie menstruacji, mordercza racjonalizacja nie dopuszcza wykonania najprostszego nawet higienicznego zabiegu.

Najokropniejszą jednak plagą ludności robotniczej jest niewątpliwie gruźlica. Lecz myli się ten, kto przpuszcza, że odsetek zachorowań u włókniarzy jest większy niż np. u biuralistów, dlatego tylko, że pracują w gęstym kurzu, w kwaśnym zaduchu, w tropikalnej temperaturze. I tu głównie, zasadniczą przyczyną jest nędza, brak odpowiedniego odżywiania, fatalne warunki mieszkaniowe, brak dostatecznych ubezpieczeń. Są gruźlicy, którzy idą do warsztatu bezpośrednio po rkwotoku i ukrywają swą chorobę. Prawo do korzystania w ciągu 26 tygodni z pomocy ubezpieczalni — i perspektywa sześciu lat straszliwej choroby aż do chwili zgonu — sześciu lat, w ciągu których trzeba wyżywić siebie, a nieraz i rodzinę — ten kontrast w zestawieniu cyfr mówi sam za siebie. Gruźlik idzie do warsztatu, spluwając pokryjomu krew w chusteczkę, zaraża otoczenie. Przede wszystkim jednak źródłem zarazy pozostaje dom, — w Łodzi w 1927 r. było z górą 59% mieszkań jednoizbowych, 19% dwuizbowych, razem 80% mieszkań „karłowatych".

Tragiczny jest fakt, że nawet tam, gdzie możnaby było uratować dzieci chorych przez wstrzyknięcia niemowlętom szczepionk przeciwgruźliczej Calmetta, zabieg stawał się bezprzedmiotowym — wobec niemożliwości odseparowania dziecka od chorych rodziców na przeciąg 4 tygodni.

Najgroźniej przedstawia się jednak sprawa u młodocianych. Oto okres najmniejszej odporności organizmu, — najbardziej zaniedbany przez istniejące urządzenia sanitarne. Do lat czternastu dzieci są pod opieką szkolnych lekarzy, dorośli pracujący korzystają z pomocy ubezpieczalni. Jedynie młodociani, przeważnie w masie swej bezrobotni, są w najlepszym wypadku „członkami rodzin" — przysługuje im prawo do 13-tygodniowego leczenia, co w wypadku choroby płucnej jest kroplą w morzu.

„Nieprawdą jest, że robotnicy nie są uświadomieni co do gruźlicy — swego straszliwego wroga. Wiedzą wszystko, i to, że leczyć się trzeba, i że dziecko zdrowe na świat przychodzi, a dopiero od rodziców się zaraża. Lecz cóż im pomoże ta gorzka wiedza?

„Wszystko to są ogólniki, znane i niepoparte cyframi — kończy lekarka. Ale jedno mogę powiedzieć z całą odpowiedzialnością, nie tylko kurz, a może i kurz na drugim planie, jest źródłem choroby robotnika. I — że nie ci są najbardziej pożałowania godni, którzy pracują w kurzu, gorzej po stokroć jest tym, którzy w ogóle pracy nie mają. Kwestia gruźlicy wśród młodzieży — to kwestia warunków bytu klasy pracującej, — to sprawa paląca i najbardziej aktualna".

***

Z kolei zwracam się w poruszonych sprawach do przewodniczącego klasowego Związku Włókniarzy i Okręgowej Komisji Związków Zawod. w Łodzi, oraz ławnika Rady Miejskiej — ob. Golińskiego.

Ob. Goliński obrazuje straszne warunki pracy, szczególniej w drobnym przemyśle. Zdarzają się wypadki, że w tym samym pomieszczeniu znajdują się warsztaty i mieszkanie „fabrykanta" — straszliwa ciasnota, zaduch, nieraz brak okien. W zimie niedostateczne ogrzewanie, robotnicy przy pracy przemarzają do szpiku kości, kopcąca „kanonka" przysparza więcej dymu, niż ciepła.

W wyrafinowany sposób przekraczają przemysłowcy ustawę o czasie pracy, — w wypadku odwiedzin inspektora wypraszają robotników drugą bramą, ukrywają w prywatnych mieszkaniach. Zmuszają do fikcyjnego kwitowania niewyzyskanych urlopów, lub też przewlekają urlop aż do następnego roku, gdy staje się już nie aktualny. Inspekcja pracy jest prawie bezsilna przy swym szczupłym personelu; większość ogromna nadużyć pozostaje niewykryta, oczywiście tam, gdzie słabsza jest organizacja robotników. Kary, wyznaczane przez inspektorów są zazwyczaj wydatnie zmniejszane w instancji apelacyjnej, fabrykanci lekceważą je sobie, traktując jako rodzaj kosztów handlowych.

Pytam o przyczyny nieszczęśliwych wypadków. Oczywiście, racjonalizacja pracy i brak niezbędnych zabezpieczeń — tanie dla fabrykanta jest życie ludzkie. Pomoc lekarska coraz bardziej ograniczona, dotychczas istniejące przy większych fabrykach ambulatoria ubezpieczalnia ze względów „oszczędnościowych" zlikwidowała, w razie wypadku — otrzymanie renty z Zakładu Ubezpieczeń obwarowane licznymi trudnościami, — bywa, że robotnik nie zamelduje drobnego zrazu wypadku, w konsekwencji rozwinie się poważna choroba, powodująca utratę zdolności do pracy, — ale wówczas jest już zapóźno, — zakład ubezpieczeń traktuje to, jako fakt, nie związany z istotą wypadku.

Stan zatrudnienia słaby, wiele fabryk pracuje po 3, 2, a nawet 1 dzień w tygodniu — karykatura pracy i zarobku, gorsza częstokroć niż oficjalne bezrobocie. Ustawowo powinni robotnicy wówczas dostawać zapomogę w wysokości różnicy pomiędzy płacą a zasiłkiem bezrobotnego — ale od ustawy do życia droga daleka.

Pytam o ostatnie walki strajkowe, o rozwój związku włókniarzy. Ob. Goliński ożywia się. Tak, wszystkie zażarte, okupacyjne — zwycięskie, po 2, 3, 4 tygodnie — w Boryszowskiej Manufakturze, u Braci Cytryn, Czarnolewskiego, na każdą próbę zamachu na delegatów ,próbę rozbicia organizacji, pogorszenia warunków bytu — robotnicy odpowiadają wytrwałą walką. Również strajki ofensywne — o podwyżkę — przeważnie dały robotnikom zwycięstwo.

A związek — rośnie w imponujący sposób, robi siedmiomilowe skoki — w czasie akcji werbunkowej przybyło 2,000 członków, nie ma miesiąca, aby nie powiększył się o blisko tysiąc ludzi, — obecnie wraz z oddziałem niemieckim, jedwabników, kotoniarzy i żydowskim—liczy 30.000 członków ze sporym okładem.

Pytam o umowę zbiorową włókniarzy — termin jej już upłynął, ale trzyma się automatycznie ponieważ żadna ze stron narazie jej nie wymówiła. Zato kotoniarze szykują się pełną parą do akcji.

Ob. Goliński mówi o tym ze spokojną pewnością — wie, — wiemy wszyscy ,jakim rezerwatem bojowej mocy jest wielotysięczna rzesza łódzkich włókniarzy.

***

Ulicą wali spieniony nurt ludzki — wieczorna zmiana. Idą mężczyźni i chłopcy o twarzach szarych od pyłu, kobiety z nitkami, wplątanymi we włosy. Dudnią stopy po zamarzniętym bruku, krzyżują się urywki rozmów — słowa „związek ,delegat, strajk" dobiegają mnie we wszystkich możliwych odmianach.

Wspominam głodujących tkaczy z 1845 roku, „Bunt łódzki" — ogromny ruch masowy w 1892, — ponury obraz, wyłaniający się z raportów inspektoratu pracy,— słowa lekarki — za mną ktoś opowiada — „robotnicy Czarnolewskiego ze śpiewem opuścili fabrykę po zwycięstwie".

Zbliża się okres, gdy co roku wstrząsa całym krajem, niby grom wiosenny — potężny strajk łódzkich włókniarzy, budząc głębokie echo wśród mas ludowych swą solidarnością i bohaterstwem.

I na pytanie, stawiane różnym ludziom w szeregu wywiadów — „czy można usunąć fatalne warunki pracy fabrycznej, czy też są one nierozerwalnie związane z samą istotą produkcji?" — odpowiadamy śmiało — że szerokie, olśniewające, nieobjęte okiem są możliwości ułatwienia i ulepszenia życia ludzkiego, tak jak szerokie i olśniewające są perspektywy przyszłości ludu pracującego. I wspominam słowa poety, pisane w rytm łoskotu łódzkich warsztatów:

Troska iskrą w sercu się tli —
Wiele w sercu ognia i krwi,
Dymem czarnym musi się snuć,
Pieśń, nim iskra spadnie na Łódź!

MAR. BR.

Do przyjaciela poety

Jak to dobrze w miękki mrok się wtulić,
nieść na wargach szeleszczące wiersze,
ale widzisz
— z najciemniejszych,
— z najdziwniejszych ulic
wciąż wypełza ciężki dzień dzisiejszy.

Mówisz: — lśnienia zwisają z gałęzi
— ciemne niebo odpływa gwiazdami
— pozostaje zimny, mokry kamień:
księżyc.

Słuchaj — dobrze wzrok unosić w górę,
pieścić strofą pociemniałe niebo,
ale trzeba
umieć dojrzeć więcej — w najrzeczywistszem, ponurem:
— wystarczy — spojrzeć przed siebie.

Przyjacielu — z nieba wzrokna asfalt,
przyjacielu — słyszysz? — ziemia drży
cienie smugami się kładą —
Oto czas nowy narasta
przybierającą barykadą
dni.

JERZY KAMIL WEINTRAUB

Czytelnicy Chłopi!

Czytelnik miejski ciekaw jest Waszego życia, Waszych codziennych trosk, Waszych ciężkich zmagań o lepsze jutro.

Piszcie do nas jak najczęściej, pisujcie o szarych dniach w chłopskiej chacie, pisujcie o nadziejach i rozczarowaniach.

Listy Wasze będą zamieszczane natychmiast po otrzymaniu.

Dla ułatwienia pracy redakcji przestrzegajcie następujących przykazań:

1. PISZCIE TYLKO PO JEDNEJ STRONIE KARTKI.
2. ZOSTAWIAJCIE DUŻE ODSTĘPY MIĘDZY WIERSZAMI.
3. PISZCIE NAJWYŻEJ 500 — 800 SŁÓW W JEDNYM LIŚCIE.
4. NA KOPERCIE UMIESZCZAJCIE DOPISEK: „LISTY CHŁOPSKIE".
5. ZAZNACZAJCIE, CZY ZGADZACIE SIĘ NA PODANIE NAZWISKA W GAZECIE.

Demokracja i dyktatury

Eden contra Mussolini

Przez długie lata faszyzm włoski nie wtrącał się do społecznych ustrojów innych narodów europejskich. Przedstawiał się jako doktryna, nie wychodząca poza granice narodu włoskiego. Stosował tolerancję wobec innych zagranicznych ustrojów demokratycznych i domagał się takiej samej tolerancji ze strony demokracji. Tę tolerancję posunął tak daleko, że obok Niemiec był pierwszym mocarstwem, które uznało ZSRR. i utrzymywało z nim jak najlepsze stosunki.

Zmienił się ten stan rzeczy, gdy hitleryzm zdobył władzę w Niemczech i gdy wskutek tego Niemcy stały się odosobnione w Europie. Mussolini, z którym republika wejmarska nie chciała wejść w stosunek ścisłej przyjaźni, skorzystał ze zmiany reżimu w Niemczech oraz ze zmiany konstelacji międzynarodowej ze względu na politykę Hitlera, żeby nawiązać ścisłą współpracę z Niemcami i wywierać wpływ na losy Europy, opierając się na słynnej osi Rzym—Berlin.

Od tego czasu zaczął też narzucać Europie ideologię faszystowsko-hitlerowską.

Z okazji demonstracyjnej wizyty gen. Goeringa w Rzymie Mussolini udzielił wywiadu w „Völkischer Beobachter", w którym wystąpił w stosunku do Europy z ekspansją doktryny faszystowsko-hitlerowskiej. Zamiast przedstawić swe poglądy na politykę zagraniczną, usiłował narzucić światu ideologię faszystowsko-hitlerowską. Od Hitlera przejął poglądy na Europę, jako mające za zadanie krucjatę przeciw „bolszewizmowi". A uzupełnił tę „misję" atakami na demokrację.

Skoro się wie — oświadczył Mussolini — że bolszewizm jest jedynym niebezpieczeństwem, które grozi naszej kulturze i naszej egzystencji, to dochodzi się do pewnego rodzaju „idei europejskiej".

Dlaczego jednak Mussolini doszedł do tej „idei europejskiej' dopiero pod koniec drugiego dziesięciolecia istnienia Związku republik sowieckich, z którymi był w poprawnych stosunkach dyplomatycznych?

Bo oto dopiero teraz z Niemcami hitlerowskimi uprawia politykę, która służy włoskim „interesom państwowym".

„Świadomie lub nieświadomie— oświadczył Mussolini — demokracje są tylko ogniskami korupcji, roznosicielami bakteryj, siłami posiłkowymi bolszewizmu. Demokracje są lotnym piaskiem. My, nasz ideał polityczny, to skała i wierzchołek granitu".

Każda liszka swój ogon chwali: my — to granit, wy — lotny piasek. Czy Mussolini zapomniał, jakie kubły pomyj wylała prasa włoska na hitlerowską ideologię?

Wobec przechwałek i groźb Mussoliniego min. Eden zajął wprost przeciwne stanowisko.

Nie godzimy się na to—oświadczył w parlamencie, że Europa ma być dzielona między dyktatury z prawej i dyktatury z lewej strony. Nie dopuszczamy, żeby demokracje były mieszane razem z dyktaturą komunistyczną. Nie godzimy się na gorączkowe zbrojenia Europy pod sztandarem rywalizujących ideologij.

Min. Eden sprzeciwił się wtrącaniu do spraw wewnętrznych innych państw i domagał się współpracy bez względu na ustrój wewnętrzny. Wszystkie państwa europejskie mają być partnerami tej współpracy, a żadne z nich nie może być wyłączone. Specjalne obawy wyraził co do polityki Niemiec, ponieważ nie wiadomo, dokąd doktryny rasizmu i egzaltowanego nacjonalizmu zawiodą Niemcy i Europę.

Mowa min. Edena była żywo oklaskiwana. Debaty wykazały, że powyższe poglądy podziela cały parlament.

Domagając się współpracy *wszystkich* państw europejskich, odrzucił p. Eden niemieckie sugestie powrotu do paktu czterech mocarstw. Odrzucił wyłączenie Rosji sowieckiej z współpracy europejskiej i sprzeciwił się „misji", którą Mussolini i Hitler usiłują narzucić Europie, misji walki z „bolszewizmem". Byłoby to bowiem nowe wydanie krucjaty przeciw Rosji sowieckiej. Dyktaturom przeciwstawił p. Eden demokrację, a pokój Europy usiłuje zabezpieczyć przez ograniczenie wyścigu zbrojeń i regulowanie sporów na podstawie instytucji Ligi Narodów.

DEMOKRATA.

Bezrobotny w krytycznych warunkach prosi o jakąkolwiek pomoc na adres administracji „Dziennika Popularnego".

Nie w uniesieniu walk

lecz w myśl dyrektyw

Okrucieństwa są nieodłączne od każdej wojny, a tymbardziej od wojny domowej. Lecz bestialstwa hord faszystowskich nie wypływają z uniesienia w walce. Są one częścią na zimno obmyślonego systemu, czego mamy niezbite dowody. W naszym posiadaniu jest dokument, podpisany przez gen. Franco, treści następującej:

„Statystyki wojen dowodzą, że codziennie na froncie zużywa się olbrzymią ilość materiału wojennego. Potrzeba 100 tysięcy kul dla zabicia 10 ludzi, podczas gdy jedna bomba może zabić 20. To rozumowanie powinno być podane do wiadomości wszystkich.

Dobrze wykonane bombardowanie szpitala warte jest dwóch zwycięstw w bojach częściowych".

Następuje podkreślony na dokumencie rozkaz armii:

„Wolę zbombardowanie szpitala od zbombardowania miasta położonego na tyłach bez względu na jego znaczenie. I kiedy nakazuję bombardować szpital, rozkaz ten powinien być wykonany bez względu na wszystko i na wszystkich. Niechaj każdy lotnik będzie przeświadczony o konieczności bombardowania szpitali i niech się wywiąże z tego dobrze. Jeżeli bombardowanie szpitala nie zostanie wykonane wedle mojego rozkazu, lotnik kimkolwiek by był, będzie sądzony jako zdrajca".

Z powyższego widać, że nawet wśród niemieckich i włoskich lotników, oddanych pod rozkazy generała Franco, musiały być pewne wahania przy wykonywaniu jego zbrodniczych rozkazów. Bombardowanie Madrytu, gdzie mierzono specjalnie w gmachy oznaczone chorągwią Czerwonego Krzyża, dowodzi, że wahania te zostały gruntownie przełamane. Należy wiedzieć, że kiedy komunikaty sewilskie mówiły o bombardowaniu w Madrycie „ministerstw", chodziło i w tym wypadku o gmachy zamienione na szpitale, a nie siedziby administracji republikańskiej, o czym buntownicy doskonale wiedzieli.

Jako przeciwstawienie temu, możemy przytoczyć dyrektywny artykuł, podpisany przez obyw. Angela Pestana, w wpływowym piśmie robotniczym „El Sindicalista:

„Nie należy naśladować faszystów. **Stronnicy Republiki nie powinni używać tych samych metod, co faszyści.**

Redakcja nasza otrzymuje codziennie przerażające wiadomości o okrucieństwach popełnianych przez faszystów. Rozstrzelani, mężczyźni i kobiety, liczą się na tysiące. Prześladowania i tortury systematyczne, okrutne, barbarzyńskie, bezlitosne trwają bez przerwy. Pożary, równanie z ziemią całych wsi stało się już rzeczą powszednią. Lecz jeśli buntownicy działają w ten sposób, jeśli oni są okrutni, jeśli więżą, katują i mordują bez celu i sensu, czy my powinniśmy robić to samo? Nie, nie mamy potrzeby uciekać się do takich środków, aby osiągnąć zwycięstwo i przy całym naszym dzisiejszym wzburzeniu nie powinniśmy czynić nic, czego musielibyśmy się wstydzić jutro".

Dlaczego palono kościoły?

Kiedy kościół zapomniał o swym wysokim powołaniu duchowym, które sobie przypisuje i zamiast głosić idee miłości, spokoju i zgody, głosi mord i tępienie jednych ludzi przez innych;

kiedy najwyżsi dostopnicy kościoła — jak np. kardynałowie, arcybiskupi i biskupi Sewilli, Saragossy, Burgos, Valladolid, Majorki i t. d. i inni — stanęli dobrowolnie na czele spisku buntowników dla organizowania tej rzezi;

kiedy kościoły zamiast być ośrodkami ucieczki duchowej zamieniły się w gniazda spisku przeciw legalnej władzy;

kiedy ambony kościelne stały się trybunami wieców, a konfesjonał — narzędziem szpiegostwa na szkodę Republiki;

kiedy ołtarze i kaplice stały się magazynami broni;

kiedy katedry, kościoły i klasztory zamieniono w twierdze i najeżono karabinami maszynowymi dla mordowania ludu;

kiedy niektórzy objęli komendę batalionów egzekucyjnych, inni zaś własnoręcznie wyciskali na skórze mężczyzn i kobiet piętno rozpaloną pieczęcią dla odróżnienia „lewych" od „wierzących";

kiedy ci wszyscy ludzie, co ślubowali ubóstwo, napełniali swoje kabzy milionami w oczach ludu, przymierającego głodem;

kiedy stało się rzeczą powszednią widzieć księży błogosławiących jedną ręką Maurów na „obronę chrześcijaństwa", a w drugiej ręce ściskających rewolwer do mordowania chrześcijan —

kto w tych warunkach dziwić się będzie, że palono kościoły?

Zarówno przed powstaniem faszystowskim, jak po nim książęta kościoła i ich podwładni byli i pozostali nieubłaganymi wrogami republik.

Oto, co opowiada korespondent wojenny brukselskiej gazety „Le Peuple" o zachowaniu się niektórych księży w Hiszpanii:

„Prawie wszędzie w tych okolicach frontu zajmowaliśmy kościoły dla naszego użytku, albo na potrzeby ludności, gdyż są to tu jedyne budowle obszerne i stosunkowo wygodne. W tych wsiach kościół jest zazwyczaj jedynym budynkiem mniej lub więcej porządnie murowanym. Wykorzystywaliśmy je na szpitale, czasem na składy, albo na szkołę. Nie trzeba dodawać, że w tych wsiach żadnych szkół nie było.

A kiedy już mowa była o kościołach, chciałem rzecz jasna zaspokoić swoją ciekawość na tym punkcie:

— A proboszcz z Villel? — pytam.

— Proboszcz z Villel? Musi być chyba w Teruel. Uciekł. To dość zabawna historia. Jeden z pierwszych milicjantów, którzy wtargnęli do wsi pchnął drzwi jednego z domów i znalazł się oko w oko z człowiekiem, który opierał się na lasce. Nagle rozległ się huk wystrzału i człowiek, korzystając z chwili zamętu, zbiegł. Mieszkańcy wsi widzieli go już na drugim końcu drogi i poznali swego proboszcza. Widocznie zdążył on przyłączyć się do jakiejś grupki cofających się faszystów. Co zaś do broni, z której wystrzelił, oto ona. Porzucił ją w czasie krótkiego pościgu.

Biorę do ręki wiejską laskę, której rękojeść odejmowała się łatwo, ukazując klingę błyszczącą i ostrą. Ale to nie była zwykła laska-szpada. Górna część klingi stanowiła lufę pistoletu, którego mechanizm wykończony był z wielkim artyzmem. Prawdopodobnie było to dzieło któregoś z rzemieślników w Toledo, ale broń była udoskonalona i nie bagatelna. Strzelała ona kalibrem 7,035 mm. To kropidło nowego typu mówi wiele o kwestii religijnej w Hiszpanii".

Korespondent czasopisma „Critica" z Buenos-Aires donosił o masowych egzekucjach w miejscowości Tuy (Orense):

„Egzekucje odbywały się w koszarach albo na pobliskich drogach, ale w godzinach, gdy były one bezludne.

Biskup zażądał od komendanta wojskowego, aby egzekucje odbywały się na Alameda w centralnym punkcie miasta i to o 4-ej po południu, aby jak najszersza publiczność mogła otrzymać zbawienną nauczkę.

Biskup dodał, że im dłużej egzekucje będą trwały, tym lepiej odpowiadać będą one woli bożej'.

Na marginesie książki

premiera Bluma*)

Sprawę utrzymania pokoju i związane z nią zagadnienie rozbrojenia świata omawia w nader aktualnej i ciekawej książce p. t.. „Sprawa pokoju" premier rządu francuskiego, Leon Blum. Zdaniem premiera francuskiego, zagadnienie rozbrojenia jest kwestją nie tylko aktualną, ale i dominującą w chwili obecnej. Od niej bowiem zależy, czy ludzkość uwolni się z psychozy wojennej, przestanie wierzyć w istnienie fatalizmu wojny i w jej nieunikniony wybuch. Zbrojenia zawierają w sobie zalążek przyszłej wojny światowej, one to stwarzają same przez się niebezpieczeństwo wojny. Dla utrwalenia koniecznego pokoju na świecie należy rozbrojenia prezprowadzać w skali międzynarodowej, czyli muszą one być powszechne i dotyczyć wszystkich bez wyjątku państw. Zdając sobie dokładnie sprawę, iż zagadnienia polityczne i gospodarcze nietylko się zazębiają, ale że istnieje ścisła zależność między nimi, autor stara się rozpatrzeć również zagadnienie rozbrojenia pod kątem widzenia obecnego kryzysu gospodarczego, dowodząc słusznie, iż niedomagania i niedole gospodarcze są elementami niepokoju politycznego, które wytwarzają w poszczególnych krajach napięcie, szukające ujścia w rozgrywce wojennej.

W okresie powojennym bolączki gospodarcze świata nietylko nie złagodniały, lecz przeciwnie, stały się bardziej drażliwe.

W jednym z rozdziałów, Blum wyraża pogląd, iż Francja powinna uczynić wielki gest i przeprowadzić ogólne rozbrojenie, by tym zapoczątkować nowy okres pacyfikacji Europy. Rozdział ten został napisany przez Leona Bluma jeszcze przed objęciem odpowiedzialnego stanowiska premiera. Były to, jak widać, wywody czysto teoretyczne, bowiem w obliczu rzeczywistości rząd obecny Frontu Ludowego we Francji, na czele którego stoi właśnie autor, siłą rzeczy przeprowadza konieczne dozbrojenie, wykazując raz jeszcze, iż abstrakcyjne rozmyslania w obliczu szarej rzeczywistości stają się czasem absurdalnymi. W pierwszym okresie powojennym rozbrojenie miało rację bytu, w fazie obecnej, gdy usadowiły się w Europie dyktatury, wszelkie akty rozbrojeniowe państw demokratycznych byłyby poniekąd premią dla zachłannych państw totalnych.

Blum zastanawia się nad możliwością pacyfikacji Europy drogą traktatów i umów międzynarodowych. Uważa on, że wszystkie państwa powinny były poddać się przymusowemu arbitrażowi. Koncepcja ta, propagowana przez t. zw. dyplomację pacyfistyczną, jest również w chwili obecnej nieaktualna i nierealna, bowiem nie dość „by sieć umów arbitrażowych pokryła i oplotła cały świat", chodzi przede wszystkim o wyrugowanie perfidii, nieszczerości, panujących obecnie w Europie oraz o ustalenie faktycznych sankcyj w razie niesubordynacji jednego z państw. Pozatym wszak istnieje Liga Narodów, posiadająca takież zadania, a jednak jej mediacje okazały się nikłe wobec braku koniecznych sankcyj.

Zagadnienie pokoju w Europie koncentruje się do sprawy ufundowania na zdrowych podstawach demokracji, która w ostatnich latach została podminowana, do zmiany jej nastawienia, do przeobrażenia w demokrację czynną, a nawet bojową w obliczu groźby i niebezpieczeństwa ze strony zgangrenowanych ideologij państw totalnych do oczyszczenia atmosfery, i do stworzenia nowego świata. Chodzi więc nie tylko, jak Blum postawił sprawę, o rozbrojenie militarne, ale i o rozbrojenie moralne. Dopóki w Europie istnieć będą ośrodki polityczne, ktorych jedyną treścią będzie nienawiść narodowa, religijna, czy też rasowa, nie zapanuje stan bezpieczeństwa, bowiem państwa totalne tworzą organizmy zachłanne, nastawione na podbój.

P. WASSERMAN.

*) Leon Blum: „Sprawa pokoju", przekład Zbigniewa Mitznera. Wyd. „Renaissance".

Nad „Spokojnym" Oceanem...

Orzą, sieją, a nie mają

Oficjalne, „dekretowe" zniesienie pańszczyzny w Japonii nastąpiło w roku 1872. Przeprowadzona reforma rolna była jednak w rzeczywistoci reformą burżuazyjną. Ze względu na autorów i wykonawców inną być zresztą nie mogła. Zachowanie szeregu elementów feudalnych znowu przykuło chłopa do mikroskopijnej działki ziemi. Oszustwo reformy rolnej, którą nowi władcy Japonii przeprowadzali pośpiesznie w obliczu narastającego wrzenia wsi, pod hasłem obrony niepodległości kraju, zrozumiał chłop szybciej, niż można się było spodziewać. Bowiem już po 25 latach, wskutek olbrzymich podatków i lichwiarskich procentów, połowa gospodarstw chłopskich zostaje sprzedana z licytacji. Chłop japoński rozpoczyna nowy etap życia jako dzierżawca ziemi panskiej. Obszarnicy japońscy zrobili oczywiście na tej reformie rolnej doskonały interes. Sami tylko feudalni posiadacze gruntów otrzymali tytułem odszkodowania 18 milionów funtów szterlingów co na ówczesne czasy stanowiło kwotę bardzo poważną. Suma ta została wypłacona w obligacjach państwowych, a część jej ulokowana w pierwszej japońskiej spółce akcyjnej dla rozbudowy kolejnictwa.

Jak więc dziś, po pięćdziesięciu z górą latach, przedstawia się struktura wsi?

Według oficjalnych danych statystycznych, na ogólną liczbę blisko 6 milionów rodzin chłopskich.

2,5 miliona posiada około ½ hektara **na rodzinę.**

Taka lilipucia działka nie może oczywiście wyżywić całej rodziny, nawet w warunkach nędznego poziomu bytowania japońskiego chłopstwa. To też, aby nie umrzeć z głodu, ta część chłopów zmuszona **jest dzierżawić** jeszcze grunt obszarniczy lub kułacki. W rezultacie **połowa prawie gospodarstw chłopskich** w Japonii posiada ogółem

około 10% całej ziemi uprawnej i dzierżawi 50% ziemi oddawanej w dzierżawę.

Dalsze 2,1 miliona rodzin chłopskich posiada od ½ do 3 hektarow, co stanowi **40% całej ziemi uprawnej.** Następnie 340 tysięcy rodzin (4% ludności chłopskiej) posiada od 3 do 9 ha i dysponuje jedną czwartą ziemi uprawnej, a 50 tysięcy rodzin (mniej niż 1% całego chłopstwa) posiada powyżej 9 hektarów. To już obszarnicy, właściciele również jednej czwartej obszaru uprawnego w Japonii. Widzimy więc, że

OBSZARNICY I ZAMOŻNI CHŁOPI, RAZEM 5% LUDNOŚCI WSI DYSPONUJE POŁOWĄ CAŁEJ ZIEMI UPRAWNEJ.

Z małymi wyjątkami ta ziemia wydzierżawiana jest bezrolnej lub małorolnej biedocie wiejskiej na okropnych, lichwiarskich warunkach. Przeciętna opłata dzierżawna wynosi *60 i więcej procent zbiorów!*

W roku 1925 „na własnym" było zaledwie

1700 tysięcy rodziny.

1,5 miliona utrzymywało się z dzierżawy ziemi, a około 2,5 miliona rodzin zmuszonych było dzierżawić dodatkowo ziemię obszarniczą lub od chłopów bogatych, aby jako tako związać koniec z końcem.

Tak było w r. 1925. Ale po sześciu latach, bo w roku 1931, na „własnym" było już tylko

1,380 tysięcy rodzin chłopskich.

Podatki, lichwiarskie procenty, kapitalistyczna polityka cen — „nożyce" — robią swoje.

Antoni Zischka podaje ciekawą **tabelę, która dosadnie charakteryzuje** wyzysk podatkowy japońskiego chłopa. Warto dodać, że dane te, urzędowe, zostały przedłożone w r. 1930 **na XIX międzynarodowym kongresie statystycznym** w Tokio. A więc:

Podatki łączne płacone przez chłopów, kupców i przemysłowców (rocznie):

Dochód	na 1 chłopa	na 1 kupca i przemysłowca
jenów	jenów	jenów
1,200	270	126
3,000	874	366
10,000	3,485	1,603
30,000	12,079	6,819

Widzimy tedy, że podatki płacone przez chłopa są *dwukrotnie* przeszło wyższe od podatków płaconych przez kupców i przemysłowców.

A jednocześnie dochody japońskiego chłopstwa ulegają nieustannej obniżce. Szczególnie dał się we znaki spadek cen ryżu i jedwabiu. Według statystyki Banku Japonii, już w pierwszym roku kryzysu ceny na produkty rolne uległy znacznej zniżce. Przyjmując cenę (hurtową) z roku 1920 za 100 w latach 1929 i 1930 otrzymamy następujący obraz:

	1920	1929	1930
jedwab (surowiec)	100	155	74
ryż	100	253	150

Japońskie Ministerstwo Rolnictwa i Lasów ogłosiło dane, z których wynika, że w *r. 1930 wartość produkcji kokonów*, w porównaniu z rokiem 1929, *zmniejszyła się o 53,6%, wówczas, gdy ilościowo produkcja wzrosła o 4,3%*. Ogól na wartość produkcji rolniczej w roku 1930 wynosiła 2,647 milionów jenów, *t. j. o 1,251 milionów mniej, niż w r. 1929 (spadek 32 proc.)*. **Jednocześnie ogólna wartość eksportu artykułów rolniczych spadła w r. 1930 do 493 milionów, wobec 883 milionów jenów w roku 1929.**

W tej sytuacji tylko dodatkowa praca po za domem umożliwia głodowe przetrwanie. Japońskie Ministerstwo Rolnictwa i Lasów podaje wykaz płac robotniczych w gospodarstwie jedwabniczym, które zatrudniają największą ilość chłopów. Zarobek dzienny robotnika wiejskiego **spadł w r. 1930 od 1 jena, wobec 1,50 w r. 1929.** Według tych, urzędowych danych, które są mocno naciągnięte, płace robotników wiejskich — stałych przedstawiają się następująco:

dla mężczyzn—59 sen (ok. 90 gr.)
dla kobiet — 38 sen (ok. 60 gr.)

60 groszy! Za dzień pracy, od wschodu do zachodu słońca. Jak za najlepszych czasów „oficjalnej" pańszczyzny w krainie samurajów.

Na pańskich polach ryżowych zginają karki japońskie — Jakoby, Michały, Macieje... Od swiтania do zmroku tyrają spracowane chłopskie ręce. Orzą, sieją, a nie mają... Na barkach swoich, krwią własną wznoszą potęgę tym, co jak te ptaki niebieskie — „nie orzą, nie sieją, a zbierają".

Władysław Rachoń.

Wielki Plebiscyt

Czytelników „Dziennika Popularnego“

Inicjatywa plebiscytu wśród czytelników „Dziennika Popularnego“, znalazła nadspodziewanie żywy oddźwięk. Bez żadnej reklamy ze strony redakcji, liczba listów z odpowiedziami wzrasta z dnia na dzień. Obecnie przekracza już znacznie liczbę stn odpowiedzi dziennie, należy się przeto spodziewać, że przy obecnym tempie zgłoszeń w dniu zakończenia plebiscytu, to znaczy w dniu 10 lutego b. r., ogólna liczba głosujących przekroczy znacznie 2 tysiące osób.

Naogół ogromna większość przysłanych listów, zawiera obszerne wywody: odpowiedzi, zawierających same tylko wyszczególnienie faktów i nazwisk w ogóle niema. Motywacje są w większości wypadków bardzo ciekawe i oryginalne, poza tym nadesłane listy zawierają mnóstwo innych godnych uwagi okoliczności.

W tych warunkach drukowanie w „Dzienniku Popularnym“ wszystkich odpowiedzi, a nawet samych nazwisk uczestników, jest choćby ze względu na brak miejsca, niewykonalne. Redakcja pragnie jednak uwzględnić możliwie wszystkie głosy, wnoszące jakieś nowe, oryginalne momenty do każdej sprawy poruszonej w czasie plebiscytu. Przeto, po ostatecznym zakończeniu głosowania, każde z pytań, a nawet te wszystkie odpowiedzi, które uzyskają większe liczby głosów, będą oddzielnie opracowane i podane do wiadomości ogólnej.

Jak to podkreślono w zawiadomieniach o plebiscycie, nad ostatecznym opracowaniem wyników głosowania czuwać będzie specjalna Komisja Plebiscytowa.

Szczegóły, dotyczące plebiscytu, podawane dotąd, noszą charakter fragmentaryczny i prowizoryczny, służą bowiem jedynie do informowania i orientowania Czytelników w przebiegu plebiscytu i jego charakterze.

Poniżej podajemy niektóre sumaryczne dane, dotyczące 200 pierwszych odpowiedzi, jakie wpłynęły w pierwszych dniach plebiscytu.

KTO BIERZE UDZIAŁ W GŁOSOWANIU

Na 200 odpowiedzi, jakie wpłynęły w ciągu 4 pierwszych dni plebiscytu, najwięcej głosów, bo aż 70 dostarczyła Warszawa. Z województwa warszawskiego wpłynęło odpowiedzi w sumie 15 z czego na Włocławek przypadło 5, a na Ostrołękę, Przasnysz, Płońsk, Otwock, Wołomin, Pruszków, Rembertów, Piaseczno, Tarczyn i Marki po jednym.

Z woj. łódzkiego w sumie było 18 głosów, z czego na Łódź wypadło 13, a na Kalisz, Koło, Sieradz, Słupcę i Wojciechów k/Kamińska po jednym.

Z woj. kieleckiego otrzymano ogółem 16 odpowiedzi, z czego na Sosnowiec przypadło 3, Częstochowę 2, Wierzbnik 2, zaś na Będzin, Grodziec, Olkusz, Zawiercie, Wysoką, Ostrowiec, Bodzechów, Czeladź i Goździelin po jednym.

W Lublinie głosowało 3, w Chełmie i w Miedzyrzeczu po jednym.

W Białymstoku głosowało 2, w Hajnówce 2, Grodnie 1, Łapach 1 i w Broku nad Bugiem 1.

Z Wilna dotąd wzięło udział w plebiscycie 11 osób, z Słonimia i Równego po 2, zaś z Nowogródka, Baranowicz, Wołkowyska, Włodzimierza, Kostopola, Kobrynia, Janowa k/Pińska i z Kiwerc, Durejki i Dukszt po jednym. W ten sposób woj. wileńskie, nowogródzkie, pińskie i wołyńskie w sumie dały 25 głosujących.

Poznań dał 4 głosujących, Katowice 3, Gdynia 2, zaś Chorzów, Tarnowskie Góry i Szopienice na Śląsku, oraz Starogard, Ogorzeliny, Rawicz i Gościejewo po jednym. Czyli woj. zachodnie, t. zn. poznańskie, poznaińskie, pomorskie i śląskie w sumie dostarczyły dotąd 16 głosujących.

Z woj. krakowskiego wpłynęło 12 listów plebiscytowych, z czego na Kraków przypadło 4, na Jaworzno 3, zaś Nowy Sącz, Zakopane, Krynicę, Pilzno i Dębice po jednym.

Trzy woj. południowo - wschodnie, t. zn. lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie w sumie dały 16 głosujących, z czego na Lwów przypadło 4 głosy, zaś na Drohobycz, Nadwórnę, Sambor, Stryj, Borysław, Kołomyję, Skidel, Brzegi, Dankowice, Charzewice, Rozwadów i Krzeszów po jednym.

Jak wspomniano na wstępie, są to pierwsze listy, napływające z okolic bliższych Warszawy. Liczby późniejsze dają większy odsetek z dzielnic bardziej odległych od stolicy.

Z kolei odpowiedzmy sobie na pytanie kim są uczestnicy plebiscytu wedle zawodu. W dalszym ciągu rozpatrujemy tylko 200 pierwszych odpowiedzi. Otóż okazuje się, że chłopów samodzielnych rolników głosowało dotąd 12, robotników fizycznych zaś 70, z czego 21 padało tylko krótko „robotnik“, zaś poza tym mieliśmy: 4 ogrodników, 1 cemenciarza, 8 metalowców, 2 elktrotechników, 2 włókniarzy, 4 stolarzy i robotników drzewnych, 2 piekarzy i 1 rzeźnika, 5 krawców, 8 szewców, 1 kapelusznika i 1 hafciarkę, 4 murarzy i 1 malarza szyldów, 2 drukarzy, 2 szoferów, 4 fryzjerów, 1 pracownika gastronomicznego i 1 robotnicę domową.

Pracowników umysłowych w plebiscycie uczestniczyło 37, z tego 7 urzędników państwowych i 2 kolejarzy, 9 pracowników biurowych prywatnych, 6 handlowców i spółdzielców, 1 stenotypistka i 1 retuszerka, 3 techników dentystycznych, 2 muzyków, 1 kompozytor, 1 literat, 1 ordynator szpitala, 1 lekarz, 1 adwokat i 1 aplikant sądowy.

Dalej mieliśmy 8 kupców, handlowców i samodzielnych właścicieli sklepów. Studentów wzięło udział w plebiscycie 9, zaś nczniów szkół średnich i powszechnych 27.

Bezrobotnych głosowało 19, przyczem robotników fizycznych było 14, a bezrobotnych pracowników umysłowych 5. Wreszcie 18 osób nie podało zawodu, lub stwierdziło, iż jest „bez zawodu“.

Wśród głosujących było 152 mężczyzn i 48 kobiet.

Do dnia 24 b. m. liczba odpowiedzi sięga 500.

NA UCHO

PATRIOTA KLASYCZNY.

Jan Kiepura jest naprawdę wielkim patriotą. Ma kawał ziemi i willę „Patria“ w Krynicy, przyjaciela Goeringa w Niemczech, żonę Węgierkę, główne źródło zarobków w Ameryce.

PONIEKĄD

SPRAWY LOKALOWE.

Wśród politycznych, bezkrwawych bojów,
W oczekiwaniu nowych wydarzeń,
Sąsiad nam mówi wciąż o POKOJU,
W myśli go łącząc z KORYTARZEM.

Ellen.

Odpowiedzi Redakcji

Stały czytelnik L. P.: Wiele Waszych myśli na temat walki z antysemityzmem jest słusznych, wiele jednak zarzutów przesadnych. Nie liczycie się np. z istnieniem cenzury, z czym nasze pismo liczyć się musi. Trudno jest zresztą pisać o tych sprawach. Ustnie moglibyśmy więcej wyjaśnić.

W. Sz — l. Idzie — mimo opóźnienia, które wynikło z powodów technicznych.

Mieszen Łódź. Oceny nie podejmujemy się. Adresów odnośnych wytwórni nie znamy. Celem zabezpieczenia się przed nieuczciwością najlepiej złożyć kopię u notariusza,

Baskowie

Wiele pisze się i mówi w ostatnich czasach o Baskach, walczących ramię przy ramieniu z ludem hiszpańskim przeciw faszystom gen. Franco, o ile jednak interesuje wszystkich przebieg walk na froncie baskijskim, o tyle mało porusza się sprawy, związane z dziejami i kulturą tego narodu.

Jest ich niewielka garstka, licząca 650.000 głów. Żyją rozdzieleni przez góry Pirenejskie, w dwu państwach: Hiszpanii i Francji.

Mimo to stanowią jedność narodową, różniąc się b. silnie od Hiszpanów i Francuzów. Co więcej, nie znaleziono w całej Europie szczepu, któryby był im pokrewny. Kim są i skąd pochodzą Baskowie?

Ażeby odpowiedzieć na to pytanie trzeba zbadać ich język, zwyczaje, kulturę i przeszłość. Lecz przeszłość ich gubi się w mrokach historii. Na podstawie licznych badań archeologicznych i językowych ustalono, że niegdyś przodkowie Basków — Iberowie zajmowali cały półwysep Pirenejski, tworząc liczne plemiona rolnicze, pasterskie i myśliwskie. Poprzednią ojczyzną Iberów miała być wszakże Sycylia, skąd, wygnani przez Sykulów, przybyłych z Italii, przewędrowali poprzez Sardynię i Korsykę na półwysep odtąd Iberyjskim zwany (nazwa „Pirenejski“ jest znacznie późniejsza).

Inne opinie wszakże skłonne są uważać Basków za rasę mieszaną, w której żyłach płynie sporo krwi liguryjskiej, a nawet celtyckiej. Praojczyzny Basków należałoby szukać dalej na wschodzie, a raczej na północnym - wschodzie, język ich bowiem wykazuje pewne podobieństwo do języków ałtajskich, przy całkiwitym braku cech wspólnych z językami indo-europejskimi.

Pierwsze wzmianki historyczne o Baskach pochodzą z czasów wojen punickich (III wiek przed naszą erą). Rzymianie nazwali ich „Vasconesi“, a nazwa ta przetrwała po dzień dzisiejszy, ulegając tylko małemu przekształceniu. Strabon, historyk rzymski, opisując ich, wspomina o ich dzikich, wyłącznie czarnych szatach, ofiarach zwierzęcych, a nawet ludzkich, składanych bogom, przede wszystkim bogu księżyca. Strawę warzyli na rozpalonych kamieniach, który to zwyczaj przetrwał dotychczas w niektórych zapadłych kątach krainy Basków, i co ciekawsze, powtarza się również na Korsyce i Sardynii (wskazując - chociaż wszystkich „wskazując“) na dawną drogę, którą przy byli Iberowie.

Sami siebie nazywają Baskowie *Euskaldunak*, a mowę swoją *euskara*. Mowy tej nie zatracili, mimo iż w szkołach francuskich i hiszpańskich nie uczono Basków mowy rodzinnej. Własnej mowy używa przede wszystkim lud wiejski, a w niektórych prowincjach np. Guipuzcoa w Hiszpanii mówią po baskijsku stale warstwy zamożne, skupione w miastach. Język baskijski rozpada się na wiele gwar, których jest wielka różnorodność, tak, że w każdej prowincji panuje inna gwara i często Baskijczyk nie może porozumieć się z Baskijczykiem, pochodzącym z innej prowincji.

Mimo tych trudności, Baskowie, zarówno francuscy, jak i hiszpańscy, poczuwają się do wspólnoty. Jakaś siła nie pozwoliła zginąć Baskom w obcym żywiole romańskim.

Czy siłą tą była może wysoka kultura? Baskowie żyją w rozproszeniu, nie tworząc dużych skupień ani wielkich miast, nie spotyka się ruin ich dawnej przeszłości.

Główną masę Basków stanowi lud, rozsiedlony na wybrzeżu morskim i w górach ostatniej swej ostoi, o którą oparli się Baskowie, ustępując krok za krokiem pod naporem silniejszych przybyszów. Pracują dziś głównie na roli, wypasają bydło na górskich łąkach, ludność wybrzeża wyrusza na połowy ryb na Atlantyk. Wielu nie mogąc znaleźć środków do życia w swym krau emigruje za morza.

Z czasem lud wydał spośród siebie artystów uczonych i polityków. Tworzą oni Akademię Baskijską w Bilbao, walcząc o odrębność swego narodu. Zajmują się badaniem swej kultury, przeszłości i bogatego folkloru, usadniając w ten sposób swe słuszne prawa do samodzielnego rozwoju.

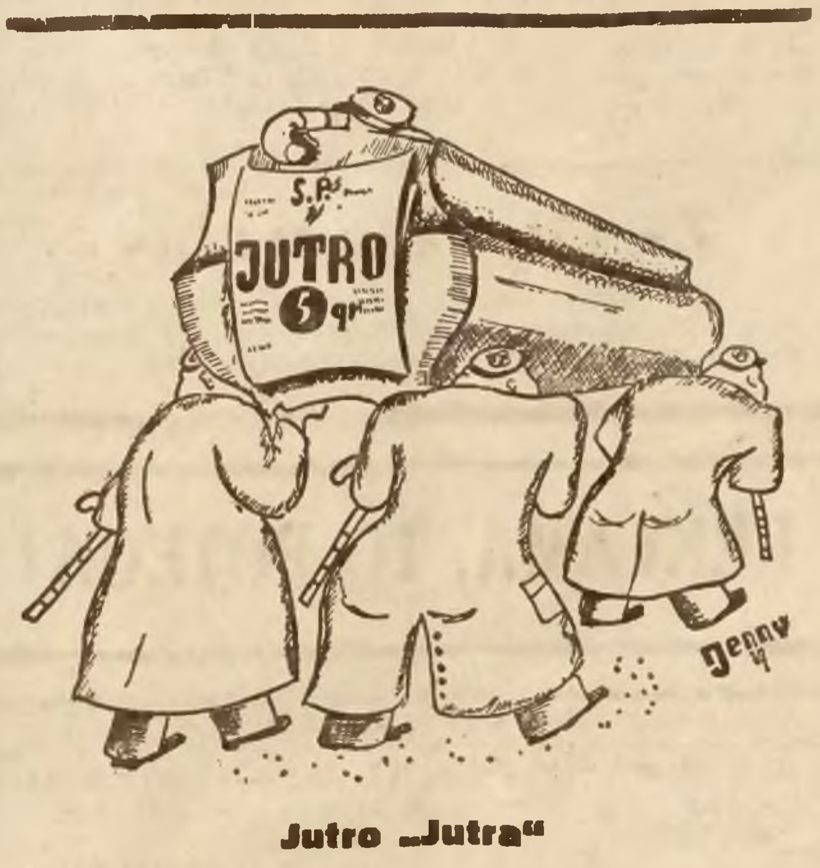
Mimo wysokiej kultury, Baskowie do ostatnich chwil monarchii hiszpańskiej byli po barbarzyńsku wprost uciskani przez rząd centralny. Zakazano nawet używania mowy baskijskiej w przemówieniach i na piśmie. Zbrojne powstania nie odnosiły skutku, a nawet przeciwnie wywoływały większe jeszcze prześladowania. Dopiero republikańska Hiszpania zniosła ten ucisk. W listopadzie 1933 r. Kortezy uchwaliły nadanie Baskom autonomii, którą dziś faszyści pragną ogniem i mieczem przekreślić. W obronie wolności swej walczą dziś Baskowie z faszystowskim najeźdźcą. Walczą i — wierzymy — zwyciężą. A zwycięstwo to pozwoli im na rozwój języka, który stanie się urzędowym w ziemiach, zamieszkalych przez Basków, umożliwi oparcie się na swoistej kulturze i da możność kierowania sobą w każdym przypadku na podstawie uchwał, które zapadną we własnym baskijskim parlamencie.

B. Z.

NOWY NUMER „TRYBUNY ROBOTNICZEJ“.

Ukazał się w sprzedaży czwarty (120) numer „Trybuny Robotniczej“ i zawiera następujące artykuły: Akt oskarżenia, O sądy przysięgłych, Bilans Frontu Ludowego we Francji, artykuł, omawiający Kongres Ludowców, jaki odbył się tydzień temu w Warszawie. W ostatnim numerze „Trybuny“ znajdujemy także aktualny artykuł o kolejnictwie p. t. Dyspropocje w kolejnictwie, omówionia ostatnich debat sejmowych i artykuł gospodarczy: Gdyby cukier potaniał.

Wraz z obszernymi enuncjacjami o Hiszpanii, o budżecie ZSRR. i z oświadczeniem Mariana Czuchnowskiego, — numer składa się na interesującą całość.



Jutro „Jutra“

SPORT

Hockey

SZKOLNE ZAWODY HOCKEJOWE W WARSZAWIE

W piątek rozpoczęły się i trwały przez sobotę i niedzielę szkolne zawody hockeja lodowego w Warszawie o puchar wychowawców fiz. — pp. Chełmińskiego i Zienkiewicza.

W turnieju startuje 19 szkolnych drużyn. Wyniki trzydniowych rozgrywek przedstawiają się następująco:

Gimn. Lorentza — Gimn. św. Wojciecha 6 : 1.

Gimn. Zgromadzenia Kupców — Gimn. św. Stanisława 4 : 0.

Gimn. Giżyckiego — gimn. Poniatowskiego 4 : 3.

Gimn. Studjum — gimn. Żeromskiego 7 : 2.

Państw. Szkoła Drogowa — Gimn. Mickiewicza 5 : 0 (walkower).

Gimn. Ziemi Mazowieckiej — Gimn. Rontalera 4 : 2.

Gimn. Rejtana — Państw. Szkoła Chemiczna — Przemysłowa 7:0.

Gimn. Przyszłość — gimn. Unja 3 : 1.

Gimn. Żeromskiego — gimn. św. Stanisława 6: 1.

Gimn. Staszica — Szk. Chemiczno - Przemysłowa 15 : 2.

Gimn. Batorego — gimn. Rontalera 3 : 1.

Państwowa Szkoła Drogowa — gimn. Giżyckiego 3:0.

Gimn. Ziemi Mazowieckiej — gimn. Rejtana 6 : 0.

I Gimn. Miejskie — gimn. im. Lisa-Kuli 4 : 0.

PORAŻKA GDAŃSKICH HOCKEISTÓW W TORUNIU.

W Toruniu odbył się ciekawy mecz hockejowy pomiędzy gdańską Gedanią a KPW Pomorzanin. Zwyciężyli toruńczycy w stosunku 2:0. Obie bramki padły w pierwszej tercji. Sędziował olimpijczyk Stogowski. Zainteresowanie zawodami bardzo duże.

Zapaśnictwo

ZWYCIĘSWO WARSZAWSKICH ZAPAŚNIKÓW W PABJANICACH

W Pabjanicach bawiła drużyna zapaśnicza stołecznej PASTY. Rozegrała ona mecz z Kruszenderem, bijąc go 14 : 7.

Łyżwiarstwo

POPISY ŁYŻWIARSKIE W WARSZAWIE

W niedzielę w południe na torze lodowym Doliny Szwajcarskiej w Warszawie odbyły się popisy w jeździe figurowej na lodzie, przy udziale zawodników Warszawskiego TŁ i Śląskiego TŁ, dwóch najsilniejszych w Polsce klubów pod względem jazdy figurowej.

W popisach startowali czołowi zawodnicy polscy, a mianowicie: z WTŁ — juniorka Steckiewiczówna, junior Pawłusiewicz, Kosiorek, wicemistrzyni Polski — Preissówna ,oraz dwie pary: Chachlewska — Theuer i Łaniewska -- Owczarek.

Ze Śląskiego TŁ: Czorówna, Ziajówna i mistrzyni Śląska Szajbertówna, Artur i Wacław Breslauer, mistrz Polski Grobert,, juniorek Osadnik, oraz rodzeństwo Kalusowie.

W grupie juniorów doskonale wypadł 8-letni Osadnik, który wykazał dużo nerwu łyżwiarskiego i opanowaną technikę. Postępy wykazał Pawłusiewicz.

W grupie panów świetnie wypadł Kosiorek, który miał dobry dzień, jeździł pewnie i wszystko mu wychodziło. Grobert zademonstrował mały i łatwy program i wypadł słabiej od Kosiorka. Dobrze zaprezentował się Artur Breslauer.

Wśród pań Szajbertówna po dłuższym treningu w Londynie wykazała dobrą technikę. Dobry dzień miała wicemistrzyni Polski — Preissówna.

W jeździe parami bezkonkucyjnie wypadło rodzeństwo Kalusów. Po obserwacji na turnieju olimpijskim w Garmisch i po treningu w Wiedniu — opracowali nowy program, bardzo pewnie wykonywany. Postępy duże zrobiła para Łaniewska—Owczarek. Słaby dzień miała znana para WTŁ

AUSTRIA ZWYCIĘŻA FRANCJĘ

Silny mróz ujemnie wpłynął na frekwencję publiczności.

Wiadomości zagraniczne

ŁYŻWIARSKIE MISTRZOSTWA MOSKWY

W niedzielę rozpoczęły się w Moskwie zawody w jeździe szybkiej na lodzie o mistrzostwo Moskwy.

W biegu na 500 m. zwyciężył Ljuskin w czasie 44,8 sek.

5000 m. — Murachow 8:58,2 s.
500 m. pań — Mironowa 53,8 sek.
1500 m. pań — Ignatjewa 6:08,6 sek.

AUSTRIA ZWYCIĘŻA FRANCJĘ 2 : 1

W międzypaństwowym meczu piłkarskim Austria pokonała po ciężkiej walce Francję 2:1 (1:1).

WĘGRY BIJĄ AMERYKĘ W TENISIE STOŁOWYM

W meczu ping-pongowym Węgry pokonały Amerykę 12 : 4. Punkty zdobyły jedynie panie amerykańskie.

DWA NOWE ZWYCIĘSTWA KANADYJCZYKÓW

Kanadyjscy hockeiści rozegrali dwa dalsze mecze w Szwajcarji. W spotkaniu z reprezentacją kanadyjczyczyków szwajcarskich zwyciężyli hockeiści Kimberley dinamiters w stosunku 6:5.

W meczu z reprezentacją Szwajcarji wygrali również kanadyjczycy 10 : 5.

ŁADNE ZWYCIĘSTWO ANGIELSKICH HOCKEISTÓW

W Monachium odbył się w niedzielę międzynarodowy mecz hockeja lodowego, w którym angielska drużyna Streatham z Londynu walczyła z kombinowanym Teamem międzynarodowym, złożonym z kanadyjczyków monachijskich szwedzkiej Göta i Berliner SC.

Zwyciężyli wysoko Anglicy w stosunku 9 : 2.

NOWE PIORUNUJĄCE ZWYCIĘSTWO TORRANCE

Słynny lekkoatleta amerykanski Jack Torrance, po przejściu na zawodowego boksera, odnosi jeden sukces po drugim. Wczoraj Torrance odniósł znowu piorunujące zwycięstwo, bijąc przez k. o. w pierwszej rundzie Terry Millera.

ZNOW REKORD ŚWIATA

Znakomita łyżwiarka norweska w jeździe szybkiej, Laina Schon-Nielsen ustanowiła na zawodach w Oslo nowy rekord świata, na dynstansie 3000 mtr. wynikiem 5:47,5 min.

Wyjaśnienie, które potwierdza nasze informacje

W związku z artykułem, który ukazał się w N-rze 10 z dn. 10 b. m. „Dziennika Popularnego“ p. t. „Ośrodek Opieki Społecznej czy biurokratyzm“ Wydział Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego wyjaśnia, iż lekarz ubogich, do którego zwrócił się interesant, nie użył w odpowiedzi wyrazów: „możesz pan zdechnąć“, natomiast zapisał mu lekarstwo i tylko odmówił skierowania tegoż interesanta do ambulatorium, gdyż nie znajdował żadnych ku temu wskazań chorobowych, zaznaczając, iż decyzja w tej sprawie może zapaść dopiero po następnej wizycie.

Wobec tego, iż pacjent głośno wyrażał z tego powodu swoje niezadowolenie, lekarz oświadczył mu, że może on złożyć skargę do władzy przełożonej. Zaznaczyć przy tym należy, iż po powtórnej wizycie tego pacjenta, skierowany on został jednorazowo do ambulatorium.

Drugi pacjent, o którym pisze wspomniany artykuł, jest notorycznym awanturnikiem, który po oświadczeniu, iż stan zdrowia jego żony nie jest groźny i wyrażeniu zgody na odwiedzenie chorej przez lekarza dnia następnego, w ten sposób zachował się wobec pracowników Ośrodka, iż ci ostatni zmuszeni byli wezwać posterunkowego dla uspokojenia i usunięcia interesanta, który głośno lżył pracowników. I w tym wypadku nie zaszedł fakt niewłaściwego zachowania się personelu Ośrodka w stosunku do interesanta lub też zlekceważenia jego sprawy.

„GROMADA“

miesięcznik czerwono-harcerski.

Ukazał się styczniowy numer „Gromady“ poświęcony dzieciom hiszpańskim.

„Gromada“ jest jedynym wydawnictwem socjalistycznym dla dzieci. Treść każdego numeru oprócz oficjalnego materiału z dziedziny czerwono - harcerskiej zawiera nowelki i opisy przygód, artykuły dyskusyjne i kronikę z życia gromad czerwonych harcerzy.

Adres redakcji i administracji Warszawa 1 ul. Warecka 7, telefon 5-13-80. Cena egz. gr. 20, prenumerata kwartalna gr. 65, półroczna 1.30, roczna 2.50, wpłaty należy przekazywać pocztowymi przekazami rozrachunkowymi kartoteka Nr. 182.

Ze świata pracy

W garbarni w Szczakowej zlikwidowany został strajk 150 robotników, którzy przerwali pracę w dniu 16. b. m. Zatarg powstał na tle zapowiedzianego zwolnienia z pracy 16 robotników wskutek zmniejszenia się zamówień. Obecnie przy współudziale Inspektora Pracy zatarg zlikwidowano i w dniu 25 b. m. strajkujący przystąpili do pracy.

Z sali sądowej

Pierwszy proces o „front ludowy“ w Polsce

Dnia 23 stycznia b. r. odbył się przed Sądem Przysięgłych w Tarnowie proces przeciw Ant. Pule, oskarżonemu o zbrodnię zdrady stanu z art. 79 k. k. , popełnioną przez urządzenie w Małem zebrania i porozumienie się z komunistami dla utworzenia w Polsce „frontu ludowego“, oraz przeciw Kazimierzowi Idzikowi, sołtysowi w Małem o nadużycie władzy urzędowej, popełnione przez zaniechanie zawiadomienia policji o tym zebraniu, oraz o wzięcie w nim udziału. Sprawa wzbudziła zrozumiałą sensację, gdyż był to pierwszy proces o utworzenie „frontu ludowego“ w Polsce. Oskarżony A. Pula jest znanym działaczem Stronnictwa Ludowego, wiceprezesem Zarządu Powiatowego w Dąbrowie członkiem Wojew. Rady Nadzorczej Spółdz. Ośw. Mł. Wiejskiej w Krakowie, abs. kursów Uniw. Ludowego w Gaci. Po całodziennej rozprawie, która wykazała wysoki poziom uświadomienia politycznego wsi polskiej, zaprzeczyli Sędziowie Przysięgli wszystkim postawionym im pytaniom, na skutek czego zapadł wyrok, uniewinniający oskarżonych.

Osk. Pułę bronili adw. dr Merz i dr Rozwadowski, osk. Idzika adw. dr L. Bober.

Brzydki wypadek „rycerskiego“ studenta

W wileńskim Sądzie Grodzkim odbyła się rozprawa przeciw byłemu studentowi Politechniki Warsz., oskarżonemu o wywołanie awantury w kinie „Lux“.

Tragikomiczne tło zajścia dowodzi, do czego prowadzą antysemickie wybryki niepoczytalnych awanturników antysemickich.

W czasie wyświetlania filmu b. student Krasowski rzucił się na siedzące przed nim dwie damy i w mniemaniu, że ma do czynienia z Żydówkami, chwycił je za głowy, bijąc jedną o drugą.

Policja spisała protokół, przy czym okazało się, że jedna z pań jest żoną prof. Uniwersytetu wileńskiego, druga zaś cudzoziemką. Sąd skazał Krasowskiego na 500 zł grzywny z zamianą, w razie niemożności zapłacenia, na dwa tygodnie aresztu.

Takie awantury nie przysparzają Polsce dobrego imienia za granicą. A winę ponoszą nie tylko awanturnicy, nie tylko ich polityczni inspiratorzy, ale i władze, które nie dość silną ręką dławią haniebne wybryki.

Złóż grosz na budowę domu im. Ign. Daszyńskiego

KRONIKA KRAKOWA

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Ależ to nie na serio“.
Czwartek: „Burza“.

Z TEATRU „BAGATELA“.

Dziś teatr „Bagatela“ występuje z premierą rewii p. t. „Czar piosenki“. W premierze wystąpi niezrównany piosenkarz Tadeusz Faliszewski.

Co grają w kinach?

ADRIA: „Amerykańska awantura“.
ATLANTIC: „Mały lord“ i „Ada to nie wypada“.
APOLLO: „Jak wam się podoba“.
BAGATELA: „Czerwony Sułtan“ i rewia „Śpiewam dla Was“.
DOM ŻOŁNIERZA: „Złotowłosy brzdąc“.
PROMIEŃ: Szarża lekkiej brygady
SZTUKA: „Hotel Savoy 217“.
ŚWIT: „Papa się żeni“.
STELLA: „Burza nad Andami“.
II. „Kopciuszek“.
UCIECHA: „Sylwetki“.
WANDA: „Romeo i Julia“.

PROGRAM RADIOWY

Środa po poł.

15. Wiadom. gospod.; 15.15 Koncert reklam.; 15.30 Płyty; 15.55 Skrzynka ogólna; 16.05 Wiadom. z dnia; 16.10 Słuchowisko dla dzieci; 16.30 Ork. Pol. Państw.; 17 „Dywizja polska w Syberii“ — odczyt; 17.15 Koncert solistów; 17.50 „Kto płaci odszkodowanie?“ — felieton; 18 Pogadanka aktual.; 18.10 Wiadom. sportowe; 18.20 Płyty; 18.45 Program; 18.50 „Rzemiennym dyszlem po gospodarstwach Wlkpolski; 19 „Zemsta malarza“ — gawęda W. Orkana; 19.20 „Białe szaleństwo“ — rewia; 20.35 Chwila Biura Studiów; 20.45 Dziennik wiecz; pogad. aktual., 21 Koncert Chopinowski; 21.30 „Pieśń o Rolandzie“ — Teatr Wyobraźni; 22 Muzyka taneczna.

Czwartek przed poł.

6.30 Audycja poranna; 7.25 Kilka informacyj; 7.30 Koncert ork. P. R.; 8 Audycja dla szkół; 8.10 Komunik. w jęz. franc. dla zaw. zjazdu gw. automobil. Monte Carlo; 11.30 Poranek dla młodz. szkół średn.; 11.57 Hejnał; 12.03 Płyty; 12.40 Dziennik południ.; 12.50 Audycja dla dzieci wiejskich; 14 Płyty.

Wiadomości radiowe

Specjalny reportaż radiowy w opracowaniu Kaz. Muszałówny, który zorganizowała nasza radiofonia dla rozgłośni holenderskich, spotkał się w całej Holandji z niesłychanie życzliwym i powszechnym zainteresowaniem. Polskie Radio otrzymało w dniu dzisiejszym list od dyrekcji „Katholieke Radio Omroep“ z Amsterdamu, zawierający wyrazy uznania i podziękowania pod adresem Polskiego Radia za nadanie transmisji z Krynicy.

Komunikaty

„CHARAKTER JAKO ZJAWISKO BIOLOGICZNE“.

Odczyt na pow. temat wygłosi dziś o godz. 20-tej p. dr Wł. Chłopicki, w lokalu Zw. Zaw. Żyd. Pracowników Umysłowych, pl. WW. Świętych 8. Wstęp wolny.

—o—

Związek Niezależnej Młodzieży Akademickiej im. L. Waryńskiego urządza

WIELKĄ ZABAWĘ KARNAWAŁOWĄ

w niedzielę 7 lutego o godz. 21.30 w salach T. U. M-u. (Al. Krasińskiego 18).

Odkażanie aparatów telefon.

Zdarzają się wypadki, że różne towarzystwa lub instytucje społeczne posiadające uprawnienia na odkażanie aparatów telefonicznych w miejscach publicznych — informują, że posiadają monopol na tego rodzaju czynności. W związku z tym min. poczt i telegr. komunikuje, że obowiązek odkażania dotyczy abonentów, posiadających personel, albo takich abonentów, u których aparat jest dostępny dla publiczności. Oczyszczaniem może się zajmować sam właściciel aparatu względnie może tę czynność powierzać innym. Monopolu żadnego nie ma.

NOCNY DYŻUR APTEK

Apteka pod Białym Orłem, Rynek A-B 45, ul. Łobzowska 8, pod św. Kingą, ul. Grzegórzecka 9, pod Złotym Lwem, ul. Długa 4, pod Murzynem, ul. Krakowska 19.

Podgórze: pod Hygeą, ul. Kalwaryjska 27.

Sprawozdanie Prezydium Komitetu Pomocy Zimowej

Onegdaj pod przewodnictwem senatora dra Emila Bobrowskiego odbyło się posiedzenie Prezydium Wojew. Obyw. Komitetu pomocy zimowej dla bezrobotnych. Przewodniczący dr Bobrowski oraz dyr. Funduszu Pracy Krzyżak złożyli sprawozdanie z dotychczasowej akcji pomocy zimowej, prowadzonej na terenie całego województwa krakowskiego. Ilość zarejestrowanych bezrobotnych w biurach Komitetu pomocy zimowej wynosiła z końcem 31 grudnia 1936 r. 20.567 osób. Korzystało z pomocy zimowej do dnia 31 grudnia około 18.000 bezrobotnych, a ponadto akcją dożywiania objęto 25.410 dzieci w szkołach i przedszkolach. Rozdano dzieciom 3.995 par obuwia.

Zwyżka cen wełny

ŁÓDŹ. Pat. Ostatnio zanotowano znaczną zwyżkę cen wełny surowej w Łodzi. T. zw. wełna krzyżowa od października r. ub. do chwili obecnej zwyżkowała o 40 proc., wełna zaś merinosowa o 20 proc.

ZE SCENY

„Ależ to nie na serio“. Komedia w 3-ch aktach L. Pirandella. Opracow. sceniczne W. Biegański.

Młody i bogaty bęcwał, uganiający za przelotnymi miłostkami, byłby najszczęśliwszym w świecie człowiekiem, gdyby nie prześladująca go wciąż trwoga przed możliwością wpadnięcia w sidła niewoli małżeńskiej. Aby raz na zawsze oddalić od siebie to niebezpieczeństwo wpada na dziwny pomysł: żeni się, i to błyskawicznie, w 24-ch godzinach. Ale poślubia kobietę wręcz nieprawdopodobną w stosunku do niego: biedną, brzydką i zaniedbaną, zahukane pomiotło ludzkie, istnego kopciuszka. Oczywiście, ani mu w głowie „konsumować“ to małżeństwo. Prosto z urzędu stanu cywilnego odsyła „żonę“ na prowincję, gdzie kupił dla niej willę — sam zaś, uwolniony już od swojej zmory, wraca do przerwanego na pół godziny bujnego życia. Tymczasem jednak „kopciuszek“ na ustroniu ulega cudownej metamorfozie: przeobraża się w śliczną księżniczkę. Happy-end nie trudny do przewidzenia: miniaturowy Casanova zgłupieje, ujrzawszy przemianę, i pozostanie już w willi jako małżonek „na serio“.

Jak widzimy, treść tej sztuki jest aż żenująco nikła, a właściwie po ciekawie eksponowanym 1-szym akcie już prawie żadna. W samym pomyśle jest ona jednym z mniej szczęśliwych wariantów tak częstego u Pirandella motywu zwalczania rzeczywistości zapomocą fikcyjnego poddania się jej. Większość bohaterów Pirandella to symulanci, kończący zresztą „na serio“. Memmo Speranza z wczorajszej komedii jest chyba najmniej ciekawy z rodziny tych pirandellowskich symulantów.

P. Pawłowska, jako Flora Toretta, bardzo szczęśliwie rozwiązała żywiołowe trudności tej roli w 1-szym akcie, za który zresztą w swym poczuciu kobiecości odegrała się triumfalnie — w trzecim. Patrząc na Lolettę p. Bielskiej trudno było zrozumieć jak mógł ten dureń Memmo pozbywać się istoty o tak bezwarunkowym sex-appealu. P. Modzelewski pokazał nam tak jurnego Włocha, że w faszystowskiej Italii mógłby być nawet premiowany... Bawno zabawnym ramolciem był p. Biegański, a p. Opaliński jak zwykle sumiennie opracował swą pocieszną rólkę. Rezonera sztuki solidnie zagrał p. Grudniewski, pp. Woźnik, Tatarski i Kosmyra dopełniali reszty zespołu.

W przedstawieniu, zwłaszcza w 1 akcie, nie czuło się dostatecznie ręki reżysera. *Leon Kruczkowski.*

„Działalność“ Sodalicji Mariańskiej

Jak wiadomo, Bratnia Pomoc St. U. J. jest jedyną w Polsce, nie opanowaną przez endecję. Nic dziwnego, że w roku bieżącym wytęża ona wszystkie siły, by zdobyć tę placówkę. Ale za mało ma sił własnych, czysto endeckich: zaprzęgnięto więc do wpisywania się do Bratniaka zarówno pokrewne organizacje „Promienistych“, „Sodalicję M.“ i t. p., jak i zorganizowano wpisy kleryków, posiadających własny dom i Bratnią Pomoc.

Jest rzeczą oczywistą, że współdział kleryków przy wpisach do Bratniaka jest wynikiem rozgrywek typowo politycznych. Do jakiego zaś stopnia zacietrzewienia i walki, nieliczącej się z niczym, doszły te ugrupowania młodych faszystów, niech świadczy niedwuznaczne: „Komunikat Nr 3“, wydany przez zarząd Sodalicji Mariańskiej Studentów U. J. Pismo to zaopatrzone wiele mówiącym nagłówkiem „Poufne“ cytujemy w najciekawszych wyjątkach:

„Na podstawie uchwały Zarządu S. M. A. U. J. z dnia 18. 11. b. r. Zarząd Sodalicji M. A. U. J. poleca koledze zapisać się do Bratniej Pomocy S. U. J. w nieprzekraczalnym terminie do dnia 20 grudnia b. r. pod rygorem wykluczenia z Sodalicji...

Wszyscy koledzy nie mający funduszu na wpis, mogą otrzymać pożyczkę w kwocie zł 3, która zostanie wypłacona natychmiast po okazaniu dowodu wpisu do B. P. S. U. J. tj. legitymacji lub kwitu na zapłaconą wkładkę“.

Podpisani: Delegat Zarządu (—) mgr S. Trojanowski m. p. Prezes (—) A. Krzyżanowski mp.

A więc to są kryteria oceny pracy w stowarzyszeniach o charakterze religijnym — za niezapisanie się do B. P. w ściśle określonym terminie wykluczenie z Sodalicji.

Na wpis każdy może otrzymać pożyczkę. Skąd na tego rodzaju akcję biorą się pieniądze? I jakie cele przyświecają Sodalicji M. w religijnej „niewątpliwie“ imprezie organizowania i finansowania wpisów do Bratniaka?

Wybuch gazu świetlnego

W hali rybnej w Tarnowie nastąpiła wczoraj eksplozja gazu świetlnego, w czasie której trzy osoby doznały poparzeń. Siłą wybuchu zdemolowane zostały również drzwi wejściowe. Powodem wypadku była nieostrożność. PAT.

Redakcja i administracja, ul. Dunajewskiego 6 m. 2, parter. Telefon 110-16. PKO. 400 136 Krakowski Dziennik Popularny. Godziny redakcyjne od 17 - 18. Admin. czynna od 9-14 i 17-19.

Wydawca i redaktor odpow Witold Bieder. Dział ogłoszeń — ul. Na Gródku 2 m. 1. — Telefon 173-02. Drukarnia „Monopol“ w Krakowie, ul. Na Gródku 2, tel. 173-02